KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840 nr 184 (1322) Środa, 24 września 1997 r. cena 1Lt

Z Sejmu

Szósty oddział wojskowy Litwy uda się do Bośni i Hercegowiny

Sejm postanowił wysłać szósty oddział wojskowy Litwy do pełnienia pokojowej misji stabilizacyjnej w Bośni i Hercegowinie.

W październiku oddział LITPLA-6 zastąpi w zrujnowanym przez wojnę kraju piąty litewski oddział wojskowy.

W skład LITPLA-6 wchodzi 44 żołnierzy, którzy służyli w Wojsku Litewskim, wybranych do misji NATO na zasadzie ochotników.

Wspólnie z żołnierzami Estonii i Łotwy oddział utworzy jednostkę oddziałów bałtyckich, która stanowić będzie jedną z kompanii duńskiego batalionu DANBAT.

Ustawa o referendum nie została znowelizowana

Sejm we wtorek odrzucił propozycję zmiany ustawy o referendum. Zgłoszona przez przewodniczącego Partii Demokratycznej Sauliusa Peczeliunasa poprawka ułatwiłaby przyjmowanie wnoszonych na referendum kwestii. Poseł zaproponował zmianę części 5 artykułu 32 Ustawy o referendum, zakładającą, że decyzje uznaje się za przyjęte, jeśli w toku referendum zaakceptowała je ponad połowa uczestniczących w referendum obywateli.

Ustawa pozostała nie zmieniona i głosi, że decyzje będą uznawane za podjęte, jeśli na referendum zaaprobowała je ponad połowa „włączonych do spisu obywateli".

Ratyfikowano umowę z Unią Europejską i Bułgarią

Sejm Litwy we wtorek ratyfikował umowę o stosunkach w dziedzinie rybołówstwa między Litwą i Unią Europejską oraz protokół tej umowy. Dokumenty zostały podpisane 20 grudnia ubiegłego roku.

Umowa i protokół stworzą warunki rybakom Litwy i państw Unii Europejskiej do rozszerzenia obszarów połowu na Bałtyku poza granicami narodowych stref ekonomicznych.

Parlament ratyfikował również litewsko-bułgarski traktat o podstawach przyjacielskich stosunków i współpracy, zawarty w kwietniu 1996 roku podczas oficjalnej wizyty w Bułgarii prezydenta Litwy Algirdasa Brazauskasa.

Komisja sejmowa zbada wydarzenia z 1993 roku

Przewodniczący Sejmowego Komitetu Reform Administracyjnych i Samorządów Liudvikas Sabutis stanie na czele powołanej we wtorek przez Sejm tymczasowej komisji, która zbada okoliczności akcji nieposłuszeństwa i protestu poszczególnych ochotników kowieńskich i byłych ochotników jesienią 1993 r.

Uchwała Sejmu z 3 lipca br. stwierdza, że zorganizowana jesienią 1993 r. akcja nieposłuszeństwa i protestu poszczególnych ochotników kowieńskich i byłych ochotników miała charakter prowokacyjny i niebezpieczny dla państwa i nie była dokładnie zbadana. Wtedy to postanowiono powołać tymczasową komisję sejmową w celu zbadania tych wydarzeń i ich przyczyn.

Zamiar nowelizacji ustawy o NRTV Litwy

We wtorek pierwszy zastępca przewodniczącego Sejmu Andrius Kubilius zgłosił parlamentowi projekty nowelizacji i uzupełnienia poszczególnych artykułów ustaw o Litewskim Narodowym Radiu i Telewizji, o informowaniu społeczeństwa, o umowie o pracę.

Zgodnie z projektem rada Narodowego Radia i Telewizji Litwy może zwolnić z pracy dyrektora generalnego przed upływem okresu jego pełnomocnictw z powodu wyrażonego mu przez radę wotum nieufności. Ma ona również prawo złożyć rezygnację przed zakończeniem swej kadencji. Wraz z dymisją rady, wygasają pełnomocnictwa wszystkich jej członków - i dyrektora generalnego, i jego zastępców.

(BNS, ELTA)

Gościem „Kuriera" - „Przyjaciółka"

Powierniczka i doradczyni

Mija rok, od kiedy czytelnicy „Kuriera Wileńskiego" mają możliwość razem z naszym dziennikiem otrzymywania najnowszych numerów „Przyjaciółki". Te nasze kontakty z jednym z najpoczytniejszych pism kobiecych w Polsce żartobliwie nazywamy „małżeństwem". Dziś gościmy na naszych łamach redaktor naczelną „Przyjaciółki" EWĘ NIEZBECKĄ.

- „Przyjaciółka" była obecna na Litwie już od dawna, ostatnio - w nowej, atrakcyjnej postaci.

- „Przyjaciółka" już przeżyła kilka zmian. Ten proces zaczął się w 1993 roku. Pojawienie się na polskim rynku niemieckiej konkurencji sprawiło, że, podobnie jak i inne polskie tytuły, musiała podążyć za czasem. Można stwierdzić, że „Przyjaciółka" już jest po takiej dużej przemianie, ma objętość 56 stron, wszystko jest w kolorze, staramy się o to, żeby jakość materiałów fotograficznych była na odpowiednim poziomie. Nasze pismo stało się poradnikiem nowoczesnej kobiety, w którym wyraźnie jest zarysowana sekcja poradnicza, dotyczy to porad z zakresu zdrowia, kosmetyki, mody, prawa. W reportażu staramy się poprzez los jednostki pokazywać ważne dla kobiet zjawiska, np. dotyczące stosunków w pracy, w rodzinie, stosunków sąsiedzkich - zmieniająca się rzeczywistość narzuca nam taki tryb reportażu. Oprócz tego, jest oczywiście dużo informacji, ciekawostek z życia znanych ludzi, w każdym numerze zamieszczamy rozbudowane portrety znanych osobistości ze świata telewizji, polityki, kultury. Oczywiście, zamierzamy się dalej rozwijać, w tej chwili dodatkowo drukujemy program telewizyjny, ponieważ w ten sposób nasi czytelnicy mogą zaoszczędzić trochę grosza, mając w „Przyjaciółce" i ciekawe rzeczy do poczytania, i program telewizji. W tej chwili najistotniejszą sprawą, jakiej się podjęliśmy i jaką chcemy kontynuować, jest wydawanie dodatków. Taki pierwszy dodatek pod tytułem „Najlepsze diety świata" już się ukazał. Z założenia dodatki będą dwumiesięcznikami, będą się ukazywać pod tytułem „Przyjaciółka" poleca" (jest to nowy zarejestrowany tytuł) i będą dotyczyły różnych dziedzin życia praktycznego. Pierwszy dodatek spotkał się z zainteresowaniem na rynku, liczymy, że sprzedaż przekroczy nawet 400 tys. egzemplarzy. Następny dodatek, który ukaże się już w połowie listopada, będzie dotyczył tradycji świątecznych, kulinarii, wszystkiego tego, co się wiąże ze świętami Bożego Narodzenia. W lutym przyszłego roku wydamy dwumiesięcznik poświęcony medycynie naturalnej.

(Dokończenie na str. 3)

POLSKIE LINIE LOTNICZE - POLISH AIRLINES

LOT

Dogodne połączenia z Wilna przez Warszawę do:

Aten, New Yorku, Chicago, Los Angeles, Pekinu, Istambułu, Tel Awiwu.

Wilno, tel.26-08-19.

ARDENA

Produkcja żaluzji
Sprzęt oświetleniowy

Tel. 63-37-02, fax 26-10-36
Vytenio 20, Wilno

ZNAD WILII 78.54/103.8 FM

DZIAŁ REKLAMY
TEL./FAX (22) 429465

Sentencja dnia

Kto nie kocha - nie może zostać świętym.

J. KENTENICH

Czytelnicy „Kuriera Wileńskiego"

Jan Klimowicz, Adam Korbut

Od dzisiaj na łamach naszego dziennika będzie się ukazywała stała rubryka „Czytelnicy „Kuriera Wileńskiego". W krótkich rozmówkach, wypowiedziach, refleksjach przedstawimy w niej naszych wiernych Przyjaciół, Sympatyków, którzy od lat bądź od niedawna czytają „KW". Nie będą to długie relacje, albowiem, uwzględniając dość liczne grono naszych Czytelników, musimy wygospodarować miejsce na zaprezentowanie, chociażby w telegraficznym skrócie, większości z nich.

Liczone lata zostały do końca XX stulecia. Na jego ostatniej prostej nie może zabraknąć imion oraz twarzy Czytelników „KW", którzy na dobre i złe związali się z naszym pismem, mimo różnych zawieruch, piętrzących się problemów i trudności dnia codziennego, prób zniszczenia naszego pisma oraz poszczególnych jego dziennikarzy przez „nieskazitelnych", dochowali mu wierności i są z nami do dnia dzisiejszego. O tym, jak to czynili i czynią, w jaki sposób „KW" (mimo znacznego wzrostu kosztów prenumeraty) dociera do nich, od dzisiaj sami będą opowiadali w naszej rubryce.

Na pierwszy ogień idą dwaj rodowici wilnianie, przyjaciele od dzieciństwa - Jan Klimowicz i Adam Korbut. Mieszkali przy ul. Obozowej - pan Jan pod nr 14, pan Adam - 16, na Łosiówce (przed laty została zburzona, w miejscu jej powstała nowa dzielnica Žirmunai). Obecnie również mieszkają w sąsiedztwie i nadal się przyjaźnią. Razem można ich spotkać na niedzielnym nabożeństwie w kościele Ducha Świętego, wspólnie w czynie społecznym odnowili niejeden nagrobek na wileńskich cmentarzach i...przeczytali setki egzemplarzy czasopism, książek i gazet, w tym „Kuriera Wileńskiego".

Adam Korbut: „Jestem emerytowanym inżynierem. Teraz, gdy zaistniały kłopoty finansowe z zaprenumerowaniem „Kuriera", abonujemy z Jankiem na przemian. Po przeczytaniu kolejnego numeru przekazujemy go sobie nawzajem. „KW" czytam od deski do deski, poczynając od aktualiów i kończąc na tematyce historycznej".

Jan Klimowicz: „Mimo upływu lat, nie składam broni - nadal pracuję jako mechanik w wileńskim zakładzie „Vilija" i czytam „KW", od czasów, gdy był jeszcze „Czerwonym Sztandarem". Jest to nasze rodzinne pismo, chociażby dlatego, że na jego łamach niejednokrotnie pisano o moim bliskim krewniaku - astronomie Kazimierzu Czernisie..."

Wypowiedź pana Jana znajdzie ciąg dalszy w mojej publikacji pod rubryką „Zostali tu z nami na dobre i złe".

Jerzy SURWIŁO

NA ZDJĘCIU: (od lewej) Adam Korbut i Jan Klimowicz.

Fot. **Marian Paluszkiewicz**

KURIEREM

● We wtorek po południu prezydentowi Litwy Algirdasowi Brazauskasowi z okazji 65 rocznicy urodzin życzenia złożył w Wilnie przywódca Łotwy Guntis Ulmanis.

Prezydent Łotwy był jedynym przywódcą obcego państwa, który w stolicy Litwy złożył A. Brazauskasowi życzenia urodzinowe.

Przebywający obecnie na urlopie G. Ulmanis do Wilna przybył tylko na kilka godzin popołudniowych. Po spotkaniu i rozmowie z prezydentem Litwy przywódca Łotwy powrócił do Rygi.

● Prezydent Rosji Borys Jelcyn złożył życzenia prezydentowi Litwy Algirdasowi Brazauskasowi z okazji 65 rocznicy jego urodzin.

„Jestem pełen uznania dla Pańskich wysiłków na rzecz rozwoju stosunków dobrosąsiedzkich naszych krajów, zaufania i równoprawnego partnerstwa, nadania im dynamizmu we wszystkich kierunkach. Jestem przekonany, że ten kurs potwierdzi też nasze przyszłe spotkanie w Moskwie" - głosi pozdrowienie, którego tekst ITAR-TASS otrzymał we wtorek od służby prasowej przywódcy państwa.

● W piątek na piąte zgromadzenie bałtyckich wspólnot żydowskich w Druskienikach zgromadzą się przedstawiciele Żydów Litwy, Łotwy, Estonii i Kaliningradu.

W trzydniowym zgromadzeniu weźmie udział około 150 osób, w tym goście z Izraela i innych krajów, przedstawiciele ambasady izraelskiej, mer Druskienik.

● Pod koniec października narodowa spółka lotnicza „Lietuvos Avialinijos" (LAL) rozpocznie regularne rejsy do Tallinna.

● Prezydent Litwy Algirdas Brazauskas zaznaczył, że zanieczyszczenie Bałtyku jest problemem wszystkich otaczających go państw, który ma być rozstrzygnięty wspólnym wysiłkiem. A. Brazauskas oświadczył to podczas wtorkowego spotkania z prezydentami akademii nauk krajów bałtyckich i nordyckich.

● Premier Gediminas Vagnorius udaje się do Bonn, gdzie się spotka z ministrem federalnym RFN do specjalnych poruczeń oraz szefem Kancelarii Federalnej Friedrichem Bohlem. Podczas spotkania mają być omówione kwestie rozszerzenia UE i NATO oraz dwustronnej współpracy.

Następnie szef rządu litewskiego uda się do Frankfurtu nad Menem. Podczas mającej się tam odbyć 25 września konferencji „Litwa - partnerem gospodarczym" Gediminas Vagnorius będzie mówił o zmianach na drodze Litwy do UE.

„Baltmedica'97"

655 firm prezentuje swe wyroby

Wczoraj w Litewskim Centrum Wystawowym „Litexpo" odbyło się otwarcie piątych specjalistycznych międzynarodowych targów „BaltMedica - BaltFarma - BaltDent - BaltLaabor - BaltOptik'97". Współorganizatorem targów jest niemiecka firma „IEG - Soliingen". Na otwarcie wystawy przybyli przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia, z ministrem Juozasem Galdikasem, poseł na Sejm Antanas Matulas, przewodniczący sejmowego Komitetu ds. Ochrony Zdrowia oraz inni dostojni goście. Targi stały się już tradycyjne, z każdym rokiem rośnie zainteresowanie nimi. Pod względem wielkości są to największe targi medyczne w państwach bałtyckich i drugie co do wielkości w Europie. Przed pięciu laty swą produkcję eksponowało 120 firm, w tym roku - 178 uczestników przedstawia najnowsze osiągnięcia medyczne 655 firm z 33 państw świata. Zwiedzający zobaczą najnowsze tomografy komputerowe, endoskopy, mikroskopy operacyjne, środki do zabiegów hemodializy, urządzenia do wyposażenia gabinetów stomatologicznych oraz wiele innego najnowszego sprzętu medycznego.

Na poprzedzającej targi konferencji prasowej ogłoszono, że na Litwie jest wdrażany państwowy program zapobiegania próchnicy zębów u dzieci. Na targach możemy, właśnie, zobaczyć preparaty zapobiegające temu schorzeniu.

W czasie targów odbędzie się 5 seminariów, na których zostaną zaprezentowane nowe leki, sprzęt medyczny, środki dezynfekujące i dentystyczne. Piąte specjalistyczne międzynarodowe targi potrwają do 26 września.

Anna MAKOWSKA

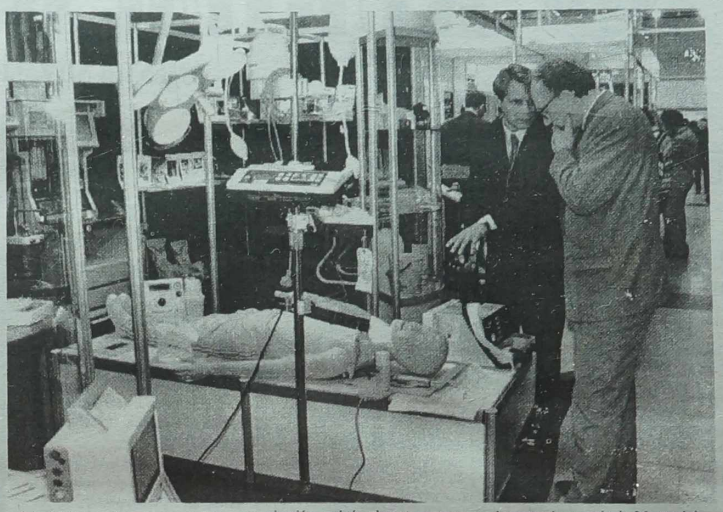

NA ZDJĘCIU: fragment wystawy. Fot. **Marian Paluszkiewicz**

Prezydent podziękował członkom komitetu organizacyjnego Konferencji Wileńskiej

We wtorek prezydent Litwy Algirdas Brazauskas wręczył listy dziękczynne członkom komitetu organizacyjnego Konferencji Wileńskiej ze strony polskiej, informuje ELTA.

Prezydent w swoim przemówieniu podziękował przedstawicielom Polski za czynny udział w organizowaniu forum. Zdaniem A.Brazauskasa, konferencja zorganizowana została dobrze, w jej toku nie było większych usterek organizacyjnych.

Organizatorom forum ze strony polskiej wręczono również książki „Prezydenci Republiki Litewskiej" oraz medale pamiątkowe. Swoją drogą strona polska wręczyła niektórym członkom komitetu organizacyjnego ze strony litewskiej listy dziękczynne prezydenta swego państwa Aleksandra Kwaśniewskiego oraz upominki.

W zorganizowanej z inicjatywy prezydentów Litwy i Polski konferencji „Współistnienie narodów oraz stosunki dobrosąsiedzkie - gwarancją bezpieczeństwa i stabilności w Europie" uczestniczyli przywódcy dwunastu państw europejskich, a także przedstawiciele niektórych organizacji międzynarodowych, znani politycy i politolodzy z kilkunastu krajów świata.

Pamięć

Odznaczono osoby, które ratowały Żydów przed nazistami na Litwie

W związku z obchodzonym Dniem Zagłady Żydów prezydent Algirdas Brazauskas we wtorek udekorował Krzyżem za Ratowanie Ginących grupę osób, które w latach drugiej wojny światowej ratowały Żydów przed nazistami, informuje ELTA.

Dekret o odznaczeniu 27 mieszkańców Litwy i innych państw Krzyżem za Ratowanie Ginących prezydent podpisał w ubiegłą środę. Osiemnaście osób odznaczono pośmiertnie.

„Te osoby, nie bacząc na zagrażające im oraz ich rodzinom śmiertelne niebezpieczeństwo, ratowały Żydów przed nazistowskim ludobójstwem" - głosi dekret.

Czy nie za często?

Ze strażnicy miednickiej zbiegł żołnierz

We wtorek rano jeszcze nie znaleziono żołnierza Marka Rynkiewicza, który samowolnie opuścił Miednicką Strażnicę Policji Granicznej, informuje ELTA.

Nieuzbrojony 22-letni żołnierz ochrony pogranicza opuścił jednostkę wczesnym rankiem w poniedziałek. Żołnierze tej strażnicy twierdzili, że M.Rynkiewicz w niedzielę wieczorem udał się na spoczynek.

M.in. tego wieczora odwiedzili go goście, ale M.Rynkiewiczowi nie udzielono zgody na spotkanie, gdyż zażyczył sobie tego już po godzinach odwiedzin. Żołnierz i jego goście rozmawiali ze sobą stojąc po obu stronach bramy. Jak poinformowano agencję ELTA w Departamencie Policji Granicznej, prawdopodobnie niefortunna wizyta krewnych bądź przyjaciół mogła być przyczyną ucieczki M.Rynkiewicza. Zapewne chciał z nimi dłużej przebywać.

W grudniu żołnierz miał ukończyć służbę na Strażnicy Miednickiej Wileńskiej Jednostki Policji Granicznej. Tymczasem za złamanie dyscypliny służbowej ten termin może zostać przedłużony.

Według niepotwierdzonych danych, pochodzący ze wsi Mickuny (rejon wileński) M.Rynkiewicz jednostkę opuszcza nie po raz pierwszy.

Ostatnio żołnierze litewscy dosyć często opuszczają swoje jednostki. W sierpniu arsenał wojskowy Litwy dwukrotnie opuścił szeregowy Linas Lemežis. Po raz pierwszy uciekł, zabierając broń.

Mniej więcej dziesięć dni temu również uzbrojony szeregowiec Dainius Padleskis opuścił Oddzielny Batalion Inżynieryjny.

Obaj zostali zatrzymani po kilku dniach.

(ELTA)

UWAGA

O warunkach ruchu na remontowanych drogach

Dyrekcja Dróg Litwy poinformowała agencję ELTA o warunkach ruchu na remontowanych drogach.

Na 13 kilometrze szosy Wilno-Kowno-Kłajpeda na skrzyżowaniu Gariunai w związku z umieszczaniem znaków drogowych po lewej stronie drogi prędkość w godzinach pracy ograniczona zostanie do 60 km/godz. Na 28 kilometrze tej samej szosy trwa naprawa nawierzchni, w związku z czym prędkość w godzinach pracy ograniczona jest do 60 km/godz. Na 36 km z powodu remontu wiaduktu po lewej stronie drogi ruch skierowany został na prawą stronę, w miejscach przeszeregowania prędkość ograniczono do 50 km/godz. Na 39 kilometrze z powodu remontu wiaduktu prędkość ograniczono do 60 km/godz. Na 87 kilometrze trwa rekonstrukcja mostu na Kruonie, toteż ruch skierowano na lewą stronę drogi, a prędkość ograniczono do 50 km/godz. Na odcinku między 216 i 222 km po lewej stronie drogi odnawia się nawierzchnię, w związku z czym ruch skierowano na przeciwległy pas jezdni, a prędkość ograniczono do 90 km/godz.

Na 34 kilometrze drogi Wilno-Troki-Mariampol nad jeziorem Margis z powodu naprawy nawierzchni prędkość w godzinach pracy ograniczono do 30 km/godz, a po godzinie 18 - do 50 km/godz.

Na szosie Wilno-Uciana od 31 do 32 km i od 70 do 72 km w pobliżu skrzyżowania Toliejai trwa naprawa nawierzchni, w związku z czym prędkość w godzinach pracy ograniczono do 50 km/godz.

Na 56 kilometrze szosy Wilno-Ukmerge-Poniewież na skrzyżowaniu Krikształenai po prawej stronie drogi trwa naprawa nawierzchni, dlatego też ruch skierowano na przeciwległy pas i prędkość ograniczono do 90 km/godz.

(ELTA)

DEKRET

Prezydenta Republiki Litewskiej

O zgłoszeniu Sejmowi Republiki Litewskiej do ratyfikowania Umowy rządu Republiki Litewskiej i rządu Republiki Kazachstanu o zapobieganiu podwójnemu opodatkowaniu dochodów i kapitału oraz naruszeniom fiskalnym

18 września 1997 r., nr 1404

Artykuł 1.

Zgodnie z punktem 2 artykułu 84 Konstytucji Republiki Litewskiej zgłaszam Sejmowi Republiki Litewskiej do ratyfikowania Umowę rządu Republiki Litewskiej i rządu Republiki Kazachstanu o zapobieganiu podwójnemu opodatkowaniu dochodów i kapitału oraz naruszeniom fiskalnym, podpisaną 7 marca 1997 r. w Ałma Acie.

Artykuł 2.

Ten dekret wchodzi w życie od dnia jego podpisania.

Prezydent republiki
Algirdas BRAZAUSKAS

(Zam. 1092)

Powierniczka i doradczyni

(Dokończenie ze str. 1)

Każdego roku ukaże się przynajmniej 5 takich wydań. Jest to interesująca perspektywa, gdyż daje nam, dziennikarzom szansę zaangażowania się w dodatkowe przedsięwzięcie, a czytelnikom - i to chciałabym przede wszystkim podkreślić - wgłębienie się w pewne tematy jeszcze bardziej niż w przypadku tygodnika. Będą to więc poradniki nowoczesnej Polki, nowoczesnej kobiety.

- Polski rynek prasy kobiecej jest bardzo szeroki, widać to w kioskach. Nie jest więc chyba łatwo utrzymać się na tym rynku? Jak „Przyjaciółka" daje sobie z tym radę?

- Jeśli chodzi o konkurencję, to rzeczywiście, utrzymanie „Przyjaciółki" w grupie pism najpopularniejszych jest bardzo trudne. Konkurencja niemiecka stosuje doskonałe techniki, wydaje ogromne pieniądze na promocję swoich tytułów. „Przyjaciółka" tak bogata nie jest, w związku z tym musi bronić się przed naporem konkurencji jakością, doborem tematów, nowymi pomysłami. Jesteśmy obecnie wśród 3 lub 4 najlepiej sprzedających się tytułów w Polsce. Mnie jako redaktor naczelną najbardziej cieszy życzliwość, zaufanie, sympatia, jakimi darzą pismo czytelniczki. Jeśli nawet sprzedajemy czasami trochę mniej niż konkurencja, to rekompensuje mi to przeświadczenie, że do nas odnoszą się z ogromnym zaufaniem. Dla tych pań, które nas czytają, jesteśmy i powierniczką, i przyjaciółką, i doradczynią, nie ma takiej sprawy, z którą otwarcie by się do nas nie zwróciły, gdy potrzebują pomocy, gdy są w trudnej sytuacji życiowej. Ten bardzo bliski kontakt z czytelniczkami jest naszą siłą. Jest to związane z tradycją, długą obecnością pisma na polskim rynku, ale ma to także związek z dużą rzetelnością, konkretnością, solidnością tego, co robimy. Były nawet takie przypadki, gdy jedno z pism kobiecych podało zły przepis, to czytelniczki dzwoniły do nas z prośbą o wyjaśnienie, dlaczego ta babka się nie udała.

- Czy „Przyjaciółka" zna swoje czytelniczki? Jakie są?

- Najlepiej scharakteryzować czytelniczkę „Przyjaciółki" w ten sposób: jest to dojrzała kobieta, mająca rodzinę, co warunkuje jej zainteresowania. Jesteśmy postrzegani jako pismo rodzinne, nie dlatego, że piszemy dużo np.o dzieciach, ale dlatego właśnie, że porady, jakich dostarczamy, są związane z życiem rodzinnym, z tymi problemami, które kobiety dotyczą najmocniej, najwyraźniej. Stąd bardzo dobra sekcja kulinarna, gdzie mamy lubiane przez wszystkich przepisy, stąd sekcja psychologiczna, gdzie rozważamy problemy damsko- męskie. Wiemy o naszej czytelniczce, że jest osobą średnio uposażoną, że jej rodzina składa się z czterech i więcej osób, jest czynna zawodowo, ale w zawodach typowo kobiecych. Wykształcenie czytelniczek w podstawowej masie jest na poziomie średnim.

- „Przyjaciółka" prowadzi różne akcje: latem spełniała marzenia czytelniczek, na łamach stale ukazuje się rubryka „Hasło: pomoc", są strony dla ludzi poszukujących swej drugiej połówki...

- Rubrykę „Szansa dla dwojga" właśnie to różni od innych rubryk towarzysko-matrymonialnych, że tu ludzie szukają przyjaciół. Nie zdarzyło nam się jeszcze, żeby wskutek anonsu dotknęły kogoś jakieś nieprzyjemności. Poprzez pokazywanie pozytywnych przykładów, fantastycznych ludzi, którzy skojarzyli się w pary dzięki „Przyjaciółce", eliminujemy ludzi niesolidnych, którzy mogliby w jakiś przykry sposób wykorzystać zamieszczone przez kogoś ogłoszenie. Chcemy pomagać naszym czytelnikom, pokazać im, jak dobrze jest poczuć się sobą, jak dobrze jest znaleźć przyjaciół, znaleźć bliską sobie duszę, często nawet - pomóc sobie materialnie. Myślę, że to również decyduje o sukcesie „Przyjaciółki" na rynku. Kto wie, może nawet w większym stopniu niż nam się wydaje.

- Czy czytelnicy często zwracają się do dziennikarzy z prośbą o pomoc, o interwencję?

- W tej chwili poszerzyliśmy na naszych łamach rubryki porad prawnych, gdyż w zmieniającej się rzeczywistości czytelnicy często czują się zagubieni, porady prawne są kosztowne, więc przychodzi wiele listów z prośbą o pomoc. Staramy się o rzeczowość i solidność tego typu porad. Jesteśmy obecni w domach naszych czytelników również jako reporterzy. Niedawno stanęliśmy w obronie kobiety, która była molestowana seksualnie w pracy i z powodu nieuczciwości szefa straciła ją. Innym razem pomogliśmy dziadkom, którzy starali się o uzyskanie opieki prawnej nad wnuczką: synowa zabiła ojca tej dziewczynki i odsiaduje karę, powrót dziecka do tej matki mógłby być tragiczny w skutkach.

- Wśród pracujących w redakcji dziennikarzy przeważają kobiety czy mężczyźni?

- W większości są to kobiety, jednak wśród reporterów mamy dwóch mężczyzn, serwis fotograficzny jest zdominowany przez nich, pracują w studiu graficznym, natomiast nie ma ich w sekcji poradniczej - z oczywistych powodów.

- Jaka jest redaktor naczelna „Przyjaciółki"?

- Pracuję tutaj od ponad trzech lat, przedtem byłam zastępcą redaktora naczelnego miesięcznika dla młodzieży „Jestem", wydawanego przez Polski Czerwony Krzyż. Najbardziej lubię wydawać prasę kobiecą, jest to moja pasja. Lubię jeździć na nartach i na ogół urlopy spędzam właśnie w ten sposób, w polskich Tatrach. Może to nie będzie o mnie najlepiej świadczyło, ale nie jestem zapaloną kucharką. Interesuje mnie natomiast zdrowy styl życia, jestem przekonana o tym, że wszystkie kobiety powinny z o wiele większą świadomością podejść do problemów swego zdrowia, kondycji. Ten czas, który poświęcają na prowadzenie domu, powinien uwzględniać również troskę o siebie. Polki mają tutaj jeszcze dużo do zrobienia, gdyż w natłoku innych spraw zapominają o sobie. Jakkolwiek nie jestem dobrą kucharką, mam kilka ulubionych dań. Przy następnej okazji, jak się spotkamy, przygotuję rybę w sosie beszamelowym - to mój numer popisowy. Robię też fantastyczne spaghetti po bolońsku. Z przyjemnością gromadzę przyprawy, choć rzadko je wykorzystuję.

- Dziękuję za rozmowę. „Kurier Wileński" zarówno „Przyjaciółce", jak i jej czytelniczkom życzy dalszych sukcesów - z nadzieją na pomyślną współpracę.

Rozmawiała **Barbara SOSNO**
Warszawa - Wilno

Rozstrzyga się aktualne problemy Kościoła

Spotkanie mera Wilna z arcybiskupem wileńskim

Plac papieża Jana Pawła II w Wilnie będzie należycie uporządkowany i doglądany. Samorząd w najbliższym czasie rozpisze konkurs na jego uporządkowanie. Ta decyzja zapadła we wtorek, 23 września, podczas spotkania mera Wilna Rolandasa Paksasa z wileńskim arcybiskupem metropolitą Audrysem Juozasem Baczkisem. W spotkaniu uczestniczyli również inni przedstawiciele samorządu, archidiecezji oraz zgromadzeń zakonnych, informuje ELTA.

Mer Wilna R. Paksas przychylnie rozstrzygnął też bardzo aktualne problemy domów opieki dla starców i dzieci. Czterem rodzinom, mieszkającym w zwracanym archidiecezji budynku przy ul. Stefańskiej 35, samorząd zobowiązał się niezwłocznie przydzielić mieszkania, aby całkowicie opróżnić budynek. Zakonnice Kongregacji Sióstr Misjonarek Miłości (Matki Teresy) założą tu przytułek dla starców i dom noclegowy. 20 października już będzie można przystąpić do remontu tego obiektu.

Zadość uczyniono też prośbie, aby dopomóc Kongregacji św. Jana w założeniu w Wilnie Centrum Opieki nad Dziećmi. W tym centrum znajdą opiekę i naukę bezdomne dzieci. Samorząd zaproponował budynek na rogu alei Giedymina i ulicy Gyneju, zobowiązał się znaleźć nauczyciela.

Kwestia zwrotu Archidiecezji Wileńskiej budynku przy ul. Traku 12 zostanie rozpatrzona na październikowej sesji rady miejskiej. Zrezygnowano z zamiaru przesiedlenia do tego budynku Agencji Regeneracji Starówki. W najbliższym czasie obiecano też wyjaśnić sprawę przewidzianej budowy domu gościnnego na Dobrej Radzie. Archidiecezja jest bardzo tym zatroskana, gdyż przyszły budynek całkowicie zasłoniłby znajdujący się tam kościół Opatrzności Bożej parafii Serca Jezusowego. Mer obiecał uwzględnić życzenie archidiecezji w sprawie zachowania niezbędnej kościołowi przestrzeni.

Łomżyńskie Targi Konsumpcyjne

Soleczniki - 97

Jeżeli rejon mariampolski i województwo suwalskie już niejednokrotnie organizowały wspólne targi, wystawy, to rejon solecznicki i województwo łomżyńskie, od lat utrzymujące ścisłe kontakty, zdecydowały uczynić to po raz pierwszy bieżącej jesieni. Inicjatywy zorganizowania targów podjęła się Agencja Rozwoju Ziemi Łomżyńskiej S.A. wraz z Łomżyńską Izbą Przemysłowo - Handlową. Patronat objęli dyrektor Łomżyńskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" senator RP dr Jan Stypuła oraz mer rejonu solecznickiego Józef Rybak.

Targi odbędą się w dniach 2 - 4 października br. w Solecznikach, w Hali Sportowej Szkoły Średniej nr 1 oraz na przyległych terenach.

Tematem targów będą:

Artykuły konsumpcyjne: przetwórstwo rolno - spożywcze: w tym mleczarstwo i serowarstwo, przetwórstwo mięsa, owoców i warzyw, piekarstwo, cukiernictwo i produkcja makaronów, produkcja napojów, lodów.

Artykuły przemysłowe: tkaniny, odzież i obuwie, meble i artykuły wyposażenia wnętrz, sprzęt gospodarstwa domowego i artykuły chemii gospodarczej, wyroby farmaceutyczne, środki transportu dla rolnictwa, opakowania i urządzenia do pakowania, materiały budowlane.

Ważkie miejsce na targach zajmą artykuły do produkcji rolnej: maszyny i urządzenia dla rolnictwa, nawozy i środki ochrony roślin, leki weterynaryjne, pasze i dodatki paszowe.

Artykuły, urządzenia i technologie związane z ochroną środowiska. A będą to systemy i urządzenia do uzdatniania wody, kanalizacja, uzdatnianie ścieków, techniki pomiarowe, kontrola zanieczyszczeń i urządzenia do uporządkowania odpadów, tłumienie hałasu i wibracji.

Zapowiada się więc, że na targach każdy znajdzie coś dla siebie, bowiem tematycznie ekspozycja będzie naprawdę różnorodna.

Na targach będą mile widziani również wystawcy litewscy. Warto skorzystać z okazji, tym bardziej, że opłata dla nich będzie raczej symboliczna. Zdaniem organizatorów, cena 6 m kw. urządzonego stoiska wyniesie 120 Lt.

Przypominamy, że zgłaszać swój udział można do 1 października pod telefonem **52 843, Soleczniki.**

Danuta DANOWSKA

DEKRET
Prezydenta Republiki Litewskiej

O zgłoszeniu Sejmowi Republiki Litewskiej do ratyfikowania Umowy rządu Republiki Litewskiej i rządu Republiki Francji o zapobieganiu podwójnemu opodatkowaniu dochodów i kapitału oraz naruszeniom fiskalnym

18 września 1997 r., nr 1403

Artykuł 1.

Zgodnie z punktem 2 artykułu 84 Konstytucji Republiki Litewskiej zgłaszam Sejmowi Republiki Litewskiej do ratyfikowania Umowę rządu Republiki Litewskiej i rządu Republiki Francji o zapobieganiu podwójnemu opodatkowaniu dochodów i kapitału oraz naruszeniom fiskalnym, podpisaną 7 lipca 1997 r. w Wilnie.

Artykuł 2.

Ten dekret wchodzi w życie od dnia jego podpisania.

Prezydent republiki
Algirdas BRAZAUSKAS

(Zam. 1089)

DEKRET
Prezydenta Republiki Litewskiej

O zgłoszeniu Sejmowi Republiki Litewskiej do ratyfikowania Umowy rządu Republiki Litewskiej i rządu Republiki Federalnej Niemiec o zapobieganiu podwójnemu opodatkowaniu dochodów i kapitału

18 września 1997 r., nr 1402

Artykuł 1.

Zgodnie z punktem 2 artykułu 84 Konstytucji Republiki Litewskiej zgłaszam Sejmowi Republiki Litewskiej do ratyfikowania Umowę rządu Republiki Litewskiej i rządu Republiki Federalnej Niemiec o zapobieganiu podwójnemu opodatkowaniu dochodów i kapitału, podpisaną 22 lipca 1997 r. w Wilnie.

Artykuł 2.

Ten dekret wchodzi w życie od dnia jego podpisania.

Prezydent republiki
Algirdas BRAZAUSKAS

(Zam. 1091)

200 rocznica urodzin Adama Mickiewicza

Pamiątki z lat 1890 i 1978

Przedstawiają wizerunki głowy poety. Pierwszy znajduje się na 10-złotowej monecie z serii „Wielcy Polacy" i stanowi jej rewers z napisem: Adam Mickiewicz.1798 - 1855. Na awersie - Orzeł. Moneta, której wybito 30 tys. sztuk, była wprowadzona do obiegu w styczniu 1978 r.

Pamiątka z uroczystości sprowadzenia zwłok Adama Mickiewicza Kraków 4 lipca 1890 - głosi napis na rewersie kolejnej pamiątki, na której awersie także widzimy głowę Wieszcza.

Miejmy nadzieję, że podobne pamiątki z okazji przypadającej w 1998 r. 200 rocznicy urodzin autora „Pana Tadeusza", ukażą się nie tylko w Polsce, ale również na Litwie.

Jerzy SURWIŁO

Fot. **Marian Paluszkiewicz**

Niemiecko-Polskie Stowarzyszenie na rzecz Europy Wschodniej - w akcji

Propozycje dla Litwy

Istniejące od trzech lat Niemiecko-Polskie Stowarzyszenie na rzecz Europy Wschodniej jest inicjatorem wspólnych przedsięwzięć, które mają na celu zbliżenie obu krajów. Wszystko wskazuje na to, że działalność tego Stowarzyszenia zostanie rozszerzona pod względem terytorialnym. Bawiąca ostatnio w Wilnie prezydent Stowarzyszenia ekonomistka, mieszkająca w Berlinie Barbara-Maria Monheim uważa, że kraje byłego Związku Radzieckiego, znajdujące się na pograniczu z Polską (a są to Litwa, Białoruś, Ukraina, Rosja) powinny być też objęte działalnością Stowarzyszenia. Pani prezydent jest zdania, że wiedza i doświadczenie życia ekonomicznego, społecznego, zdobyte w realiach niemieckich, można i należy przekazywać sąsiadom.

- Celem mego przyjazdu do Wilna jest zaproszenie dziennikarzy litewskich na seminarium, zorganizowane przez nasze Stowarzyszenie. Rozmawiałam na ten temat w Związku Dziennikarzy z jego kierownictwem - Rimgaudasem Eiluneviciusem i Viliusem Kavaliauskasem. Zapewniono mnie, że grupa taka zostanie wyłoniona. Rozmawiałam też z kierownictwem Instytutu Dziennikarstwa. Dlaczego zaczynamy od dziennikarzy? Bo właśnie oni wywierają bodaj największy wpływ na życie społeczeństwa każdego kraju. Muszę dodać, że stać nas na zaproszenie dwudziestu osób. Prawdopodobnie przedstawiciele mediów polskojęzycznych też nie zostaną pominięci - powiedziała pani Barbara korespondentowi „Kuriera".

Wśród członków Stowarzyszenia ze strony polskiej są: prof. dr Leszek Balcerowicz, prof. dr Stanisława Galinowska, dr Hanna Suchocka, dr Jacek Saryusz-Wolski, bankowiec Wojciech J. Kostrzewa i inne znakomitości życia politycznego i gospodarczego kraju. Podobnie wysokiej rangi autorytety reprezentują stronę niemiecką.

-Różnego rodzaju seminaria, spotkania przedstawicieli różnych środowisk mają też wydźwięk ogólnoludzki, wszak wiadomo, że kontakty osobiste mogą zdziałać bardzo wiele- uważa pani prezydent Stowarzyszenia.

Jednym z tematów proponowanych do przedyskutowania podczas zapowiedzianego seminarium to „Problemy kraju po wyzwoleniu się spod funkcji opiekuńczych innego państwa". Nie zabraknie też tematów typowo ekonomicznych, problemów związanych z prywatyzacją, bankowością, z etyką dziennikarską.

Pani Barbara Monheim uważa też, że właśnie krajom, „wyzwolonym spod opieki" należy pomóc w tworzeniu nowych elit. Chce zadbać o to, by po dwie osoby jednocześnie z Litwy i Ukrainy mogły studiować w Berlińskiej Szkole Dyplomatycznej. Gotowa jest nawet te dwie osoby zakwaterować w swoim domu. Zgodę zaś kierownictwa Szkoły Dyplomatycznej na studia tych osób już uzyskała.

Krystyna ADAMOWICZ

Aktualności wiejskie

Nie biadolą, tylko szukają wyjścia

Wieś Preny w gminie maguńskiej leży przy samej granicy z Białorusią. To jedno z najbardziej odległych osiedli w rejonie święciańskim. Prawdziwy zapadły kąt. I ludzie zdala od miasta żyją tu biednie. Na miejscu okazuje się jednak, że nie zawsze tak jest.

Już samo osiedle przyciąga wzrok schludnie utrzymanymi domami. I w polu nie widać zaniedbań. Widać, że mieszkają tu ludzie pracowici. Wielu, oczywiście, narzeka na trudne czasy. Nie da się teraz dorobić na tradycyjnej produkcji wiejskiej. Ale przy dobrych chęciach... Otóż w niektórych rodzinach, oprócz tradycyjnej uprawy zbóż, ziemniaków, hodowli bydła, zaczęto uprawiać nieco nietradycyjne rośliny. Władysław Szczykno kilka lat temu obsadził 2,5 ha ziemi sadzonkami wikliny. Sąsiedzi nawet się śmieli z dziwactw tego człowieka. Wszak zainwestował niemałe pieniądze - za każdą sadzonkę płacił po 10 Lt. Po pewnym jednak czasie sceptycy zamilkli - plantacja zaczęła przynosić dochody. Plon pan Władysław sprząta kosiarką. Następnie pręty segreguje i odsyła klientom. Zarówno litewskim, jak i zagranicznym. Wszak lekkie wyplatane meble znów stają się modne. Pan Władysław zaopatruje więc w surowiec producentów. Jego tegoroczny plon liczył około pół miliona prętów. Czy ma z tego zysk? Gdyby go nie było - czy warto pracować i inwestować - odpowiada pytaniem na pytanie. Obecnie ma już pokaźną plantację i sam może sprzedawać sadzonki. Konkurencji nie obawia się, ponieważ zawarł długofalowe umowy z klientami. M.in. wiklina daje plon ponad 10 lat. W sąsiedztwie mieszka rodzina Lidii i Anatola Runowiczów. Postanowili zająć się uprawą truskawek. Jest to zajęcie bardzo pracochłonne, ale i rodzina wyróżnia się pracowitością. Specjalizują się w uprawie odmiany senga-senga. Pomysł zajęcia się uprawą truskawek podał Runowiczom manager ZSA „Kowieński Dom Towarowy „Edelweis". Chodzi o to, że w ciągu kilku lat w domu Runowiczów firma miała punkt skupu jagód i grzybów. I oto manager zaproponował zajęcie się nie tylko skupem darów lasu, lecz i produkcją. Zgodnie z obietnicą „Edelweis" dostarczył rozsady truskawek po 25 ct za krzaczek. W roku ubiegłym w pobliżu wsi Andrukańce Runowiczowie posadzili pierwsze 25 arów. Tego lata zebrali już pierwszy plon. A wiosną zwiększyli plantację do 60 arów. Tegoroczny plon dał niezły dochód. A najważniejsze jest to, że nie było problemów ze zbytem: podstawową część plonu zakupiła firma „Edelweis." Oprócz jagód Runowiczowie sprzedają też rozsadę. Pierwszą jej większą partię nabyła tej wiosny rodzina Osieckich z Powiewiórki. To wszystko daje dochód.

Pracy, oczywiście, jest mnóstwo. Ale jeśli, zamiast narzekania na gorzki los, szuka się liczbą życia, to można je znaleźć. Może nie zawsze będzie ono trafne i łatwe. Wszak zarobić grosz zawsze jest trudno. Zwłaszcza na wsi. Wie o tym każdy rolnik. Ale o wiele gorzej jest siedzieć i czekać, bo to nic nie da.

Zenon SAMULEWICZ

Wyróżnienie - za udaną akcję

Za pomyślną akcję zatrzymania przemytu narkotyków na bardzo dużą skalę oraz ujawnienie innych niebezpiecznych dla społeczeństwa przestępstw premier Gediminas Vagnorius wyraził wdzięczność Anatolowi Kołosowskiemu, tymczasowo pełniącemu obowiązki zastępcy komisarza generalnego Departamentu Policji.

Ze środków rządu litewskiego A. Kołosowskiemu przyznano premię w wysokości trzech przeciętnych wynagrodzeń miesięcznych, informuje ELTA.

Transport

Kierowców taksówek należy karać surowiej

Rządowi zaleca się zwiększenie odpowiedzialności za naruszenia podczas przewozu pasażerów taksówkami, informuje ELTA.

Wraz z nowelizacją poszczególnych artykułów kodeksu administracyjnych wykroczeń prawnych przewidziana jest kara od 200 do 500 litów (dotychczas było 50 Lt) za przewóz pasażerów bez taksometru, bez włączenia go bądź z taksometrem nieczynnym lub niezgodnym z ustalonymi wymaganiami.

Zaleca się, aby za niewydanie kwitu na życzenie pasażerów karać mandatem 100 Lt, za odmowę przewożenia pasażerów na krótką odległość bądź żądanie zapłacenia większej sumy, niż wskazuje taksometr - mandatem od 200 do 500 litów.

Za inne naruszenia przepisów przewozu pasażerów przewidziane są kary 20 litów.

Jeśli osoba powtórnie karana jest za naruszenie tych przepisów, może otrzymać karę w wysokości od 500 do 1000 litów.

Kierownictwo Ministerstw Sprawiedliwości i Komunikacji, które przygotowały projekt ustawy, jest przekonane, że te kary nie tylko zdyscyplinują przewoźników, ale posłużą również za środek zapobiegawczy.

Poszukują pracy

Mężczyzna w wieku 35 lat poszukuje pracy.
Tel. 73-63-03 (Czesław).

Kronika policyjna

Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RL, 22 września br. w kraju zanotowano 222 przestępstwa, w tym: 1 zabójstwo, 3 obrażenia ciała, 2 gwałty, 24 chuligańskie ekscesy, 4 rabunki, 1 oszustwo, 187 kradzieży. Skradziono 13 samochodów, znaleziono - 9.

Zarejestrowano 7 wypadków drogowych i 8 pożarów. Znaleziono zwłoki 6 osób. Zatrzymano 45 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Gwałty

22 września o godz. 20 min. 20 we wsi Antaszavai (rej. kupiski) K. (ur. 1953 r.) zgwałcił S. (ur. 1952 r.). Podejrzanego po przesłuchaniu puszczono do domu.

***

22 września o godz. 15 min. 30 w windzie jednego z domów przy ul. Kovaliukasa w Wilnie mężczyzna próbował zgwałcić w sposób zboczony K. (ur. 1982 r.).

Chcieli postraszyć?

22 września w nocy do domu K. (ur. 1922 r.) we wsi Płytines (rej. wiłkomierski) wdarli się dwaj osobnicy, którzy pobili gospodynię i jej męża S. (ur. 1920 r.) i żądali 100 litów. Możliwie, że staruszkowie niczego kosztownego nie mieli, bo napastnicy nic nie zabrali i poszli sobie. Niemniej, na skutek doznanych obrażeń poszkodowani musieli zwrócić się do lekarzy.

Zupełnie banalne...

22 września około godz. 5 do hotelu „Svecziu namai" w Kownie M. i T. przyprowadzili 3 panienki, z którymi zażywali uciech alkoholowych. Wkrótce zmęczeni panowie zasnęli, a gdy o godz. 11 się obudzili, zauważyli bardzo niewesoły obrazek: z pokoju „ktoś" wyniósł 900 USD, 400 niemieckich marek, 2 telefony komórkowe, dokumenty i inne rzeczy, jednym słowem na 14.000 litów.

Sumienie przemówiło...

22 września około godz. 17 na 84 km szosy Wilno-Jeziorosy (rej. święciański) samochód vw golf, prowadzony przez nietrzeźwego policjanta policji drogowej rejonowego KP A. Karklelisa, potrącił B. (ur. 1928 r.), który wyszedł na szosę. Poszkodowany ze złamanymi nogami został umieszczony w szpitalu. Funkcjonariusz, a propos, przebywający akurat na urlopie, z miejsca wypadku zbiegł, jednak o godz. 18 min. 15 sam zgłosił się do komisariatu policji.

Siła - to nie argument

22 września komisariat policji rej. prenajskiego otrzymał oświadczenie G. M., że 13 września o godz. 00 min. 30 w rejonowej izbie wytrzeźwień pobił go policjant. Poszkodowany z uszkodzeniem wątroby trafił do szpitala. Podejrzany, policjant policji publicznej rejonowego KP G. Marcziukaitis został odsunięty od wykonywania obowiązków. Trwa dochodzenie służbowe.

Przygotowała
Irena LITWIN

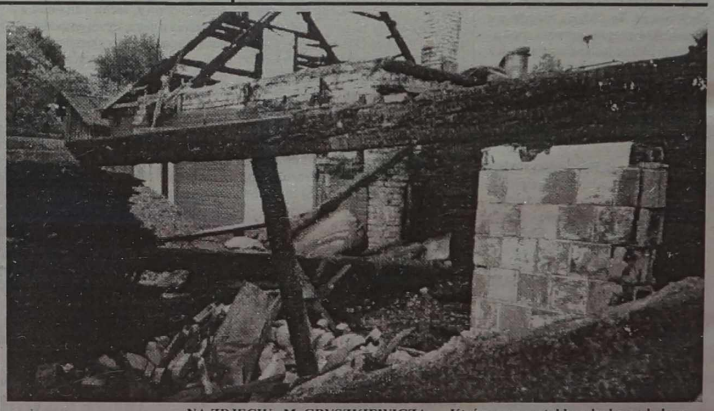

NA ZDJĘCIU M. GRYSZKIEWICZA: ... Ktoś znowu został bez dachu nad głową...

Statystyka

Pożarów mniej, lecz ostrożność nie zawadzi

W ciągu 8 miesięcy br. w naszym kraju zanotowano 7.840 pożarów. W porównaniu z takim samym okresem roku ubiegłego jest to o 4,24 proc. mniej (w 1996 - 8.187 pożarów). W roku bieżącym w ogniu zginęło 127 osób, w tym - 10 dzieci. 84 osoby doznały obrażeń. W 1996 r. w związku z większą liczbą pożarów większe były również ofiary w ludziach. Ogień pochłonął wtedy życie 191 osób (11 dzieci), rannych zostały 123 osoby. Na 10.000 mieszkańców Litwy w tym roku przypada 21,23 pożarów.

W ciągu omawianego okresu czasu zarejestrowano 219 pożarów w budynkach produkcyjnych. W 175 przypadkach paliły się zabudowania gospodarskie, w 89 - magazyny, hurtownie i placówki handlowe. W sektorze mieszkalnym zanotowano 3.259 pożarów (w roku ubiegłym - 3.323). Najwięcej pożarów było w Wilnie - 947. W roku minionym stolica również przodowała pod tym względem, tylko że zanotowano o 10 pożarów więcej. Drugie miejsce na tej niewesołej liście zajmuje Kłajpeda (592 pożary), następne - Kowno (493 pożary).

W Solecznikach liczba pożarów, w porównaniu z rokiem ubiegłym, wzrosła: w 1996 r. zarejestrowano 118, w 1997 - 136. Zginęła tam 1 osoba, 5 zostało rannych. Znacznie zwiększyła się też liczba pożarów w rejonie trockim: z 99 w roku ubiegłym do 167 w bieżącym. W płomieniach poniosło tam śmierć 6 osób. Rejon wileński dorównuje prawie liczbą pożarów Wiłkomierzowi, gdzie w tym roku zanotowano ich 257, w rejonie wileńskim - 247. W roku bieżącym od pożarów zginęło na Wileńszczyźnie 16 osób.

W 222 przypadkach ustalono podpalenia, podczas gdy w roku ubiegłym było ich 194. Przyczyną 163 pożarów były naruszenia technologii. 964 pożary powstały z powodu złego stanu lub nieumiejętnego korzystania ze sprzętu elektrycznego, 513 pożarów wybuchło z powodu nieostrożnego korzystania z pieców lub ich złego stanu. Nieostrożne zachowanie się z ogniem spowodowało największą liczbę pożarów - 3.876. Przyczyną w 749 przypadkach były zabawy dzieci z ogniem...

Irena LITWIN

Na lewo most, na prawo most...

Zbyt dużo tych mostów w Wilnie nie ma. Akurat dobiegła końca budowa kolejnego dwunastego, który połączy ulice Szilo z Minties, czyli Antokol z Żyrmunami.

Jego budowę rozpoczęto przed ośmiu laty, ale bardzo szybko z powodu braku funduszy wstrzymano i faktycznie prace wznowiono tylko w roku ubiegłym.

Nowy most, który jest nazywany Mostem Szilo, będzie piątym kolejno, według długości, mostem wileńskim. Będąc przy tym temacie przypomnijmy, iż najdłuższy jest Most Wołokumpski, zbudowany w roku 1972. Nie jest on jednak rekordzistą w tej dziedzinie w stolicy Litwy, gdyż, niewątpliwie, prym tu wiedzie most Geležinio Vilko (Żelaznego Wilka) o powierzchni 6180 metrów kwadratowych. Zbudowany był w 1979 roku i ma długość 260 metrów.

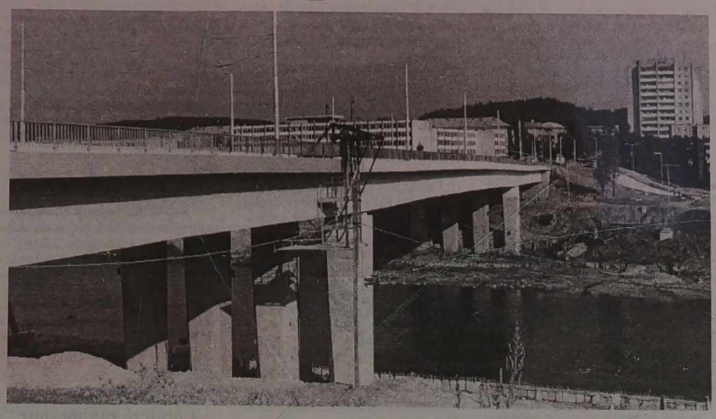

Mamy w naszym mieście też mosty staruszki. Do nich należą mosty Zwierzyniecki i Zielony, zbudowane na początku tego wieku. Ostatni w czasie drugiej wojny światowej był zburzony, ale w 1952 roku odbudowano go. Są one, oczywiście, najkrótsze. Zwierzyniecki ma tylko 109 metrów, a Zielony jest o 6 metrów krótszy.

W 1965 roku w Wilnie zbudowano jeszcze jeden most - Żyrmuński (181), a cztery lata później jeszcze jedną nowa naówczas dzielnica wileńska - Lazdynai doczekała się swego mostu, który wyprzedził swego poprzednika, jeżeli chodzi o długość, bo ma 238 metrów.

Prawie 17 lat w naszym mieście było zacisze i kolejnym nowym mostem był Gariuński, którego oficjalną datą urodzin jest rok 1986 i legitymuje się on 175 metrami długości. Równiutko po roku powstaje most Liubarto (205 metrów).

Są to ważniejsze mosty komunikacyjne, ale oprócz nich w stolicy Litwy są trzy mosty dla pieszych. Pierwszy tego rodzaju przerzucono tuż od razu po wojnie w pobliżu elektrociepłowni nr 2, potem w 1985 zbudowano most przy Zakrecie, a kilka lat temu w samym centrum naszego miasta oddano do użytku Most Biały, który połączył Plac Łukiski z Domem Towarowym. Podajemy w tej notatce daty, kiedy te obiekty oddawane były do użytku, ale nie mówimy o tym,że budowa prawie każdego trwała dziesięciolecia, że czasami ich powstawaniu, jak w przypadku Szilo, były protesty ludzi tu mieszkających, gdyż oczywiście jego funkcjonowanie zakłóci spokojne życie tej malowniczej ulicy. Ale to już inne zagadnienie, gdyż w skali całego miasta jest niezbędny - połączy bowiem nie tylko te dzielnice, ale skróci drogę do N. Wilejki, odciąży przeładowane ulice wileńskie.

Na samym wstępie zaznaczyliśmy, że mostów w Wilnie mamy nie za dużo i nie jest to tylko nasze zdanie, gdyż specjaliści sądzą, iż potrzebne są w najbliższym czasie co najmniej dwa. Jeden, który połączyłby ulicę Wróblewskiego z Pałacem Sportu, a drugi - komunikacyjny w pobliżu Mostu Białego. Tak sądzą projektanci, ale jak będzie z planami, i ile lat na narodziny nowego mostu będziemy czekać - czas pokaże, bo wszystko rozbija się o finanse. A na dzień dzisiejszy mamy narodziny mostu Szilo, który to z tej okazji właśnie i utrwalił nasz fotoreporter **Marian Paluszkiewicz.**

Dlaczego takie marnotrawstwo?

Latem br., kiedy to mieliśmy tak upalne dni i gdy temperatura powietrza w mieszkaniach sięgała niejednokrotnie 30 stopni ciepła, na domiar wszystkiego nie można było dotknąć wężyków kaloryferów - tak były gorące. Doskonale przypominamy sobie ubiegłoroczną zimę, kiedy to ledwie one grzały. Po co grzać wodę latem do niewiadomo ilu stopni, a zimą tylko ją podegrzewać. I potem mówimy o naszej biedzie, że miasto biedne, ale to przecież od nas podatników ściągają pieniądze.

Mieszkańcy ulicy Taikos

Nowe taksofony

Dopiero przyzwyczailiśmy się do włoskich taksofonów, gdzie są stosowane karty magnetyczne, a już w stolicy Litwy mamy kolejną nowość - ustawiane są taksofony jeszcze nowszej modyfikacji **(zdjęcie poniżej)**. Trzeba się tylko cieszyć, bo i wygląd mają estetyczniejszy i są bardziej wygodne. Kiedy korzystaliśmy ze starych, zacinały się one, tzn. nie można było wyciągnąć z powrotem włożonych kart telefonicznych. Do nowych - karty będą wkładane z dołu (a nie odwrotnie, jak to mieliśmy w dotychczasowych aparatach). Zaczęto je ustawiać oczywiście w centrum, ale jest nadzieja, że dotrą i do innych dzielnic wileńskich, gdyż na dzień dzisiejszy już zakupiono ich 200. Jest tylko jedno ale. Taksofony nowej modyfikacji będą miały i nowe karty telefoniczne, czyli stare, które mamy kupione, nie będą tu pasowały. Jest to oczywiście niedogodność, bo wybierając się do miasta, jeżeli mamy korzystać z taksofonów, musimy mieć kilka kart - do starych taksofonów i do nowych, przynajmniej na jakiś okres, dopóki w mieście nie będzie jednolitych taksofonów.

Kolejna rekonstrukcja „Lietuvy"

O problemach i codziennym dniu tej placówki pisaliśmy na swych łamach przed kilkoma laty w publikacji „A może tak do kina". Dziś ten temat znów gości w naszej rubryce z tej to racji, że przed kilkoma tygodniami jedno z największych kin stołecznych „Lietuva" zostało zamknięte na kapitalny remont, który potrwa do końca listopada- początku grudnia. Jak powiedziała dyrektorka tej placówki Vida Ramaszkiene, po remoncie lokal zmieni się nie do poznania. Zostanie tu zainstalowana najnowocześniejsza w Europie aparatura stereodźwiękowa, nowy ekran, będą ustawione współczesne systemy ogrzewcze i wentylacyjne, wymieniona cała hydraulika. Oczywiście zostanie wyremontowana również sala, która notabene jest największa w Litwie (1000 miejsc), jak też poddany przeróbce niewygodny i zimny hol, w którym to dosłownie wiatr hulał. Dlatego też zamienione i uszczelnione zostaną szklane ściany foyer.

Wracając do tematu

Prace są ogromne a i środki finansowe, jakie będą tu zużyte też niemałe - koszt rekonstrukcji „Lietuvy" wyniesie 1 milion 900 tysięcy litów, które wzięto jako kredyt z Litewskiego Banku Oszczędnościowego (Taupomasis Bankas). Przypomnijmy, iż 92 procenty akcji kina „Lietuva" należą do samorządu miasta Wilna. Pozostałe mają pracownicy tej placówki.

Kino „Lietuva" zbudowano w 1965 roku i od tego czasu jeden raz (w roku 1980) przeprowadzono kosmetyczny remont. Ostatnie pięć lat kino w ogóle było nie ogrzewane, gdyż stary system ogrzewczy był bardzo nieekonomiczny, a kino nierentowne.

Jak zaznaczyliśmy powyżej, remont planuje się zakończyć na początku grudnia, a bilety do odświeżonego, zmodernizowanego kina będą kosztowały średnio 10 litów.

Tyle informacja oficjalna. Przed kilkoma tygodniami otrzymaliśmy list od naszego stałego czytelnika Vytautasa Paliukaitisa, który również pisze o tym kinie. Niektóre jego myśli przytaczamy poniżej.

„Zapewne nie tylko mnie jednego tak smuci los obiektów kultury, a mówiąc o nich myślę przede wszystkim o kinach stołecznych, jeszcze do niedawna tak zapełnionych, dziś w zasadzie świecących pustkami, albo w ogóle nieczynnych. Wielu wilnian doskonale pamięta niedalekie czasy, kiedy to do użytku oddano kino „Szeszkinie"(praca architekta G.Dindiene). Lokal ten tak nowy - dziś budzi dosłownie zgrozę. Kupiony prawdopodobnie przez jakiegoś bogacza, jest mu niepotrzebny, bo stoi pusty, odrapany, z powybijanymi szybami okien. Nie lepiej też wyglądało największe kino stolicy „Lietuva" (arch. J.Kasperaviczius), gdzie na miejscu dawnych kas sprzedawano do niedawna samochody. Hol, jaki tu był, istna ironia - w strasznej ciasnocie sprzedawano i bilety, i tu stał również stół bilardowy, no i była mała kawiarnia. Nie chciało się iść do takiego kina, gdzie hulał na domiar wiatr. Ale, mówiąc szczerze, nie bardzo też cieszy perspektywa nowej rekonstrukcji, gdyż wraz z nią wzrosną ceny biletów. Bo 10 litów, o których dziś się mówi (a może i więcej) - to nie na każdą kieszeń. A z drugiej strony, kto uratuje inne kina, bo przecież teraz zjawiają się nowe szyldy tylko banków. Kultura jest dziś niemodna. I to najwięcej smuci".

Ile za usługi komunalne?

Na szczęście (odpukać) kilka tygodni nic nie podrożało, jeżeli chodzi o usługi komunalne. A więc płacimy: woda zimna - 1,98 m sześcienny, gorąca 10,06 za tę samą ilość. Gaz - 0,72 ct za m sześcienny. Światło - 22 ct. Gdzie są kuchenki elektryczne - 18 ct (kilowatogodzina).

Dla amatorów czterech kółek

W samym centrum - podziemny parking

Między Teatrem Opery i Baletu a gmachem Ministerstwa Rolnictwa i Leśnictwa ma być zbudowany pierwszy w kraju nowoczesny podziemny parking. Jego projekt opracowali specjaliści przedsiębiorstwa samorządowego „Vilniaus planas" z architektem prof. Algimantasem Nasvytisem na czele.

Parking będzie miał trzy kondygnacje i każda z nich zmieści po 200 samochodów. Jeszcze 130 samochodów znajdzie się na samym placu, który ma być zrekonstruowany. Samochody na parking będą wjeżdżać z ulic Vilniaus i Vienuolio, przy tym poziom wjazdu w obu miejscach będzie różny.

Autorzy projektu sądzą, iż z parkingu korzystać będą instytucje rządowe, banki, inne większe lub mniejsze placówki, których transport służbowy oraz indywidualny ich pracowników, obecnie z trudem się mieści na alei Giedymina, na odcinku między samorządem a hotelem „Neringa".

A.Nasvytis nie potrafił powiedzieć, ile kosztować będzie przygotowanie placu budowy oraz roboty ogólne. To się okaże podczas udokładniania projektu. Do kosztorysu bowiem zostaną włączone środki potrzebne do uporządkowania naziemnego terytorium - urządzenia skwerów, placów. Z projektem ma być zapoznana społeczność, a dopiero potem zgłoszony on będzie na zatwierdzenie samorządowi miejskiemu. Samorząd ogłosi konkurs na budowę parkingu. Sama budowa, jeżeli będą solidni inwestorzy, zdaniem specjalistów gospodarki miejskiej, może potrwać od 1 do 1,5 roku.

Przy okazji dodać należy, iż A.Nasvytis opracował niedawno projekt centrum „Audi". Budowa ta zaplanowana jest w Poszilajciach, między ulicą Wilkomierską a J. Baltruszaitisa, gdzie to nie opodal znajduje się centrum „Volvo" i buduje się (również projekt A.Nasvytisa) centrum „Volkswagenu". Te cztery, wymienione powyżej centra samochodowe, utworzą jeden z największych w krajach bałtyckich kompleksów samochodowych.

Wracając do centrum „Audi", zajmie ono powierzchnię ponad 2 tysięcy metrów kwadratowych. Będzie tu i salon samochodowy, i sklep sprzedaży tych wozów, jak też świadczone wszelkiego rodzaju usługi związane z ich eksploatacją.

Zestaw przygotowała Helena GŁADKOWSKA

SPORT

Ruch olimpijski

Umowa komitetów olimpijskich Litwy i USA

Kierownicy komitetów olimpijskich USA i Litwy w Colorado Springs podpisali umowę o współpracy jako wyraz wzajemnego życzenia rozwoju współpracy w sferze zdrowia fizycznego i sportu, zacieśniania przyjacielskich stosunków między sportowcami obu krajów, sprzyjania zachowaniu pokoju i zrozumienia wzajemnego między obu narodami, informuje ELTA.

Oba komitety olimpijskie, potępiając stosowanie dopingu, wszelkie przejawy dyskryminacji rasowej, zobowiązały się do przestrzegania zasad uczciwej gry na wszystkich szczeblach działalności sportowej.

Umowę podpisali prezydent Komitetu Olimpijskiego USA William J. Hybl i sekretarz generalny Richard D. Shublz oraz prezydent Litewskiego Narodowego Komitetu Olimpijskiego Arturas Poviliunas i sekretarz generalny Petras Statuta.

Piłka nożna

Z Polską po raz czwarty

Dzisiejszy mecz piłkarzy Polski i Litwy w Olsztynie (godz. 16.30 czasu litewskiego) będzie czwartym oficjalnym spotkaniem reprezentacji obu krajów. Bilans dotychczasowych trzech konfrontacji jest korzystny dla polskiej drużyny, która wygrała jeden mecz, a w pozostałych dwóch uzyskała remis.

Po raz pierwszy mecz Polska - Litwa odbył się cztery lata temu w Brzeszczach i zakończył się polubownym rezultatem 1:1. Następne spotkanie rozegrano w 1995 roku w Ostrowcu Świętokrzyskim i tu zanotowano jedyne zwycięstwo Polaków 4:1. W lutym bieżącego roku obie jedenastki zmierzyły się w turnieju na Cyprze. Spotkanie zakończyło się bezbramkowym remisem. Różnica bramek jest 5-2 na korzyść Polaków.

W reprezentacji Litwy tym razem wystąpią piłkarze grający w klubach krajowych, bowiem większość piłkarzy grających w klubach zagranicznych narzeka na kontuzje lub miała problemy z uzyskaniem zwolnienia na mecz z Polską. Obowiązki trenera głównego będzie sprawował drugi trener Romas Lavrinaviczius.

Oto skład reprezentacji Litwy: bramkarze M. Poszkus, D. Spetyla; obrońcy - A. Tiernieszkinas, D. Gleveckas, T. Kanczelskis, S. Novikovas, D. Žutautas, A. Preikszaitis; pomocnicy i napastnicy - V. Danczenka, D. Szuliauskas, O. Buitkus, S. Mikalajunas, D. Venceviczius, G. Mikulenas, D. Szemberas, T. Ražanauskas, M. Skinderis, I. Morinas.

Selekcjoner reprezentacji Polski Janusz Wójcik powołał 18-osobową kadrę na ten mecz. Połowa zawodników wywodzi się z krajowych klubów. Zgodnie z ustaleniami w tym meczu wystąpią wszyscy powołani przez trenerów kadrowicze.

„Konfrontacja z Litwinami jest kolejnym etapem sprawdzania przydatności poszczególnych zawodników do reprezentacji. Zagramy w podobnym stylu jak z Węgrami, tzn. będziemy stroną atakującą. Eliminacyjne spotkania z Mołdawią i Gruzją także posłuża jako materiał przeglądowy, ale w tym przypadku będzie to przymiarka do wybrania optymalnego składu" - powiedział Wójcik.

M. PIASECKI

Koszykówka

Puchar Europy

Wczoraj rozegrano drugą kolejkę Pucharu Europy w koszykówce mężczyzn. Grający w grupie C kowieński Žalgiris w Hali Sportowej podejmował chorwacki zespół KK Zagrzeb. Wygrali. Chorwaci 69:63 (30:33). Inny zespół tej grupy - Mazowszanka Pekaes Pruszków grała z macedońską drużyną MZT Skopje.

Koszykarze Žemaitijos Lokiai w Możejkach grali z hiszpańską drużyną Joventut Badalona. Wygrali goście 88:87 (43:37).

Polska ekstraklasa

Już tylko dwie drużyny grają bez porażki w polskiej ekstraklasie koszykarzy. Są nimi zespoły reprezentujące Polskę w Pucharze Europy - Mazowszanka Pekaes Pruszków i Zepter Śląsk Wrocław. W ostatnich spotkaniach ligowych wrocławianie pokonali Azoty Nobiles Włocławek 61:54, a pruszkowianie rozgromili Stal Stalowa Wola 92:48.

Oto inne wyniki: Komfort/Forbo Stargard - Zagłębie Maczki-Bór Sosnowiec 67:75, Trefl Sopot - AZS Elana Toruń 77:63, Unia Tarnów - Browary Tyskie Bobry Bytom 73:62, Noteć Inowrocław - Polonia Parte Przemyśl 79:81, Browar Dojlidy Białystok - PKK Warta Szczecin 92:84.

Piłka ręczna

Superpuchar dla Hiszpanek

Finał rozgrywanego po raz pierwszy Superpucharu piłkarek ręcznych w Lublanie wygrała MAR Valencia (triumfator Ligi Mistrzów). Hiszpanki pokonały rosyjski zespół Istocznik Rostow nad Donem (Puchar Zdobywców Pucharów) 27:25.

W meczu o trzecie miejsce słoweńska Olimpia Lublana (Puchar Federacji) wygrała po dogrywce z niemieckim FHC Frankfurt n/Odrą (Puchar Miast) 33:32.

Siatkówka

Polki nie zagrają w MŚ

Polskie siatkarki nie wystąpią w przyszłorocznych mistrzostwach świata w Japonii. Na turnieju kwalifikacyjnym w Amsterdamie zajęły trzecie miejsce. Na pierwszym uplasowała się Holandia, która wystąpi w mistrzostwach. Druga była Łotwa, a czwarta - Hiszpania.

W sobotę w Zlinie rozpoczynają się mistrzostwa Europy, w których Polki zagrają również z Łotyszkami i Holenderkami.

Boks

Jeszcze 3 skierowania

Na zakończonym w Sewastopolu turnieju kwalifikacyjnym do przyszłorocznych mistrzostw Europy w boksie wszyscy polscy zawodnicy - A. Rżany (waga 48 kg), D. Snarski (60 kg) i M. Nowosada (67 kg) wywalczyli miejsca dla Polski w tych kategoriach wagowych. Ogółem Polska już ma 10 skierowań na mistrzostwa.

Inf. wł.

Lotnictwo

I Światowe Igrzyska Lotnicze zakończone

W niedzielę w Efezie piękna uroczystość zamknęła imprezę, będącą nowym etapem w historii lotnictwa sportowego, I Światowe Igrzyska Lotnicze. Chwilą ciszy uczczono pamięć dwóch pilotów, reprezentantów Indonezji i Ukrainy, którzy ponieśli śmierć w czasie igrzysk. Tragedia ta przejęła smutkiem wszystkich startujących w Turcji zawodników i uczestników tej imprezy.

Na zakończenie zawodów w Antalyi, w pięknej scenerii starego portu, w amfiteatrze umiejscowionym pod wysokim skalistym brzegiem i starożytnymi murami, dwa razy odegrano polski hymn. To na cześć pilotów samolotowych. Najpierw wszystkie trzy stopnie podium zajęli polscy reprezentanci i odebrali medale - złoty, srebrny i brązowy. Mistrzami igrzysk zostali bracia Wacław i Krzysztof Wieczorkowie, wicemistrzami - Janusz Dorocha i Zbigniew Chrząszcz, a brązowymi medalistami - Włodzimierz Skalik i Ryszard Michalski, a po chwili odegrano Mazurka Dąbrowskiego za polskie zwycięstwo w klasyfikacji drużynowej.

W akrobacji szybowcowej do złotego i srebrnego medalu Jerzego Makuli w poszczególnych konkurencjach Polacy dodali srebrny za drugie miejsce w klasyfikacji zespołowej. Polacy wyprzedzili Czechy i Austrię.

Reprezentacja Polski zdobyła na igrzyskach 16 medali, w tym 7 złotych. W niektórych dyscyplinach zawody igrzysk miały także rangę mistrzostw świata bądź Europy. I dlatego na piersiach polskich zawodników dekorowanych w Antalyi, zawisły dwa kompletny medali. A więc do tych, 16 igrzyskowych trzeba doliczyć jeszcze 7, zdobytych w mistrzostwach świata.

Dobrze - choć nie zdobyli medali - spisali się polscy zawodnicy w zawodach mikrolotów. Blisko medalu była załoga dwumiejscowego samolotu - Józef Zwoliński i Jarosław Rogowski, którą sklasyfikowano na czwartym miejscu. Taką samą pozycję wywalczyła Polska w klasyfikacji zespołowej zawodów mikrolotowych za Węgrami, Czechami i Anglią. Tu wyraźnie dał się odczuć brak mistrza świata i Europy w samolotach jednomiejscowych Jana Gruszeckiego, który zawsze dostarczał polskiej drużynie dużo punktów. W motolotniach dwumiejscowych Henryk Orwat i Jarosław Eppel zajęli 7 miejsce, a Krzysztof Jurkiewicz z Januszem Tarnowskim 10 w stawce 27 załóg. W motolotniach jednomiejscowych Alojzy Dernbach był na 9 miejscu, a w paralotniach z napędem Ryszard Rzygadło zajął 13 miejsce wśród ponad 30 zawodników.

Inf. wł.

Gość redakcji

Irena KRAKOWIAK: „Na udział w Igrzyskach Olimpijskich mam jeszcze czas..."

Naszą redakcję odwiedziła bardzo sympatyczna Irena Krakowiak - nasza olimpijska nadzieja, jak ją nazywają przyjaciele. Jest tak rzeczywiście, skoro wybitny specjalista od lekkiej atletyki pan Allan Mack-Maćkowiak, obserwując jej bieg na Światowych Igrzyskach Polonijnych, powiedział z uznaniem: „Stanowi ona doskonały materiał na sportowca najwyższej klasy!".

- Słowa trenera z Oxford mają uzasadnienie?

- Jestem zaskoczona taką pochwałą. Mogę przyjąć to powiedzenie jako awans na przyszłość.

- Jesteś jeszcze młodą zawodniczką, tym niemniej, przy takiej prasie na pewno miałaś propozycje opuszczenia rodzimych pieleszy?

- Tych propozycji na razie nie jest za dużo, ostatnie miałam na mistrzostwach Europy w Turku. Nie są jednak nazbyt atrakcyjne, widocznie z powodu mego wieku i braku doświadczenia. Mam więc czas, „podrosnę", a wtedy będę mogła nad tym się zastanowić. Myślę, że prawie każdy sportowiec, jeśli nawet o tym nie mówi, to po cichu marzy, aby poprawić swe życie, startując w barwach bogatych zachodnich klubów.

- Rozpoczęliśmy rozmowę o przyszłości. A jak się zaczęło dzisiejsze bieganie na poważnie?

- W wieku bodaj 12 lat z trenującą koleżanką trafiłam na stadion, gdzie wpadłam w oko trenerowi Juozasowi Garalevicziusowi. Zaproponował, by na próbę przebiec 60 m, a następnie - uczęszczanie do jego grupy. Był to jednak raczej powrót niż początek czegoś nowego. Kiedyś już próbowałam swych sił na bieżni, lecz wtedy „nie chwyciło". Do dziś - ten sam trener, ta sama bieżnia, tylko dystanse się wydłużyły.

- Dlaczego właśnie biegi „średnie"?

- Biegi na 800 czy 1500 metrów wymagają specjalnych danych, zdaniem trenera, posiadam je i właśnie na tych dystansach najlepiej mi się powodzi, czego dowodem są tegoroczne Mistrzostwa Europy, gdzie byłam ósma na 800 m z czasem 2 min. 05,41 sek., zaś na mistrzostwach republik bałtyckich byłam najlepsza w biegu na jedno okrążenie ustanawiając rekord życiowy - 55,71 sek., wygrałam też bieg na dwukrotnie dłuższym dystansie, jak też wspólnie z koleżankami zwyciężyłyśmy w sztafecie 4x400 m.

- Od jak dawna jesteś w kadrze Litwy i dlaczego nie ujrzeliśmy ciebie na Olimpiadzie?

- Od razu odpowiem na drugie pytanie: podczas sezonu przedolimpijskiego nie wykazałam się szczególnymi wynikami, bo właśnie w moim wieku do startu na takiej rangi zawodach potrzebny był wynik szczególnie wysoki i, jak to się mówi, murowanie pewny, potwierdzający, że nie zawiodę. Więc zostałam w domu, ale tego nie żałuję, gdyż 18-letniej zawodniczce mógł to być nazbyt wysoki awans, po którym mogło przyjść rozczarowanie. Nie jednak straconego, na udział w Igrzyskach Olimpijskich mam jeszcze czas.

Jeśli chodzi o kadrę kraju, to zostałam powołana, gdy miałam 16 lat. Wystartowałam w Pucharze Europy, gdzie uzyskałam najlepszy dotychczas czas na 1500 m.

- Zastanawiacie się z trenerem nad wydłużeniem dystansu?

- Na razie nie. Może „na starość". Obecnie stawiamy akcent na półtora kilometra, co jest w planie na kolejną Olimpiadę.

- Dlaczego przy nawale bardziej atrakcyjnych, wybrałaś właśnie, niektórych zdaniem, niekobiecą dyscyplinę sportową?

- Moim zdaniem, lekka atletyka nie jest aż na tyle niekobieca, zaś z mającymi co do tego zastrzeżenia, mogłabym długo dyskutować. Co się tyczy wyboru, może poniekąd poszłam w ślady ojca, który w swoim czasie uprawiał bieg i skok w dal. Co prawda, mogłam iść w ślady mamy, która za młodu, mieszkając na Białorusi, z powodzeniem grała w piłkę ręczną.

- Skoro zaszła mowa o rodzinie - masz uprawiające sport rodzeństwo?

- Niestety, nikt pod tym względem nie podtrzymuje mojego zamiłowania. Starsza oraz dwie średnie siostry-bliźniaczki obchodzą się bez sportu.

- Masz wybitnie polskie nazwisko „po mieczu", a „po kądzieli"?

- O ile wiem, dziadek pochodził spod Warszawy, zaś losy wojenne zarzuciły rodzinę na Wileńszczyznę. Co do mamy, to też jest pochodzenia polskiego.

- Masz serdeczną koleżankę?

- Mam. Jest to koleżanka ze stadionu, która uprawia skok w dal, Kristina Szablovskyte...

- ...to...

Irena Krakowiak.

- ... siostra naszej słynnej wieloboistki Remigii Nazaroviene. Lubię z nią być, gdyż mogę rozmawiać o wszystkim, mogę otworzyć swe serce.

- Na zakończenie tradycyjne pytanie. Czy planujesz sobie przyszłość?

- Strasznie nie lubię słowa „plan". Plany układa raczej trener, ja zaś staram się dokładnie je wykonywać. Wierzę, iż wie co robi, i wie jak zapewnić zawodnikowi jak najdłuższy wiek na bieżni. Mam nadzieję, że ze sportem pozostanę tak długo, na ile będzie mnie potrzebował. Uczę się w Uniwersytecie Pedagogicznym, gdzie mam nadzieję otrzymać dyplom trenera. Mam też nadzieję, że w przyszłości potrafię być dobrym szkoleniowcem.

- Życząc korzystnych ofert, chociażby z Oxford, dziękuję za pofatygowanie się na 11 piętro do naszej redakcji.

Rozmawiał
Andrzej MALKIANIS
Fot. **archiwum Ireny Krakowiak i Marian Paluszkiewicz**

Specjalistka od biegów płaskich ćwiczy też na płotkach (może w głębi serca nosi się z zamiarem sięgnięcia po rekord świata jak zrobiła to przed laty znana nasza rodaczka Anna Ambraziene)

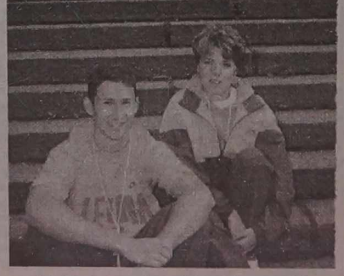

Chwila wypoczynku podczas Mistrzostw Europy w Turku. Irena wraz z kolegą, skoczkiem w dal Tomasem Bardauskasem (synem eksrekordzistki świata w skoku w dal Vilmy Bardauskiene)

O różańcu

Różaniec! To tajemnica sukcesu w XV rozdziałach! Jest to zarazem odpowiedź na pytanie, dlaczego Maryja została ukoronowana na Królową Wszechświata. Jeśli chcę w życiu osiągnąć sukces - muszę, jak Maryja, stanąć w każdej tajemnicy i porównać jak Jezus, jak Ona i jak ja realizuję zadania, które przynosi życie. Biegnę teraz za św. Pawłem, aby kiedyś powtórzyć za nim: „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem. Na koniec odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy sędzia..." (2 Tm 4. 7-8). Różaniec - to również ofiarowanie komuś pięciu minut swojego życia. Tyle trwa mniej więcej jedna dziesiątka. Łącząc się z Maryją w Pozdrowieniu Anielskim, trzymamy się niejako Jej sukienki, a Ona w tym czasie oręduje za nami przed Bożym Tronem w intencji przedkładanej przez nas. Wielu moich rówieśników wstydzi się różańca. Dlaczego miałbym się wstydzić słów, które wypowiedział wysłannik Boży do Matki naszego Pana! Czy można wypowiedzieć coś piękniejszego niż słowo Boże? Słowo to powtórzyła Elżbieta, matka tego, który przecierał ścieżki Jezusowi. Poza tym, Matka Boża prosi o Różaniec we wszystkich swoich objawieniach. W Fatimie oznajmiła dzieciom, że jest Królową Różańca Świętego: Przyszłam na ziemię, aby upomnieć ludzkość, aby ludzie więcej nie grzeszyli. Niech przestaną obrażać Mojego Syna. Niech ludzie odmawiają Różaniec i niech czynią pokutę.

Jan BUDZIASZEK

P.S. Jan Budziaszek - perkusista zespołu „Skaldowie", autor „Dzienniczka perkusisty". Od kilku lat podróżuje po świecie ze swymi rozważaniami różańcowymi. W najbliższym czasie zaplanowane jest spotkanie z nim, który przybędzie do Wilna, by opowiedzieć wiernym o swym nawróceniu, o swej drodze do Jezusa. O dokładnym terminie i miejscu spotkania będzie zaanansowane w jednym z przyszłotygodniowych numerów „KW".

Modlitwa: Kogoś

Panie, przychodzę do Ciebie w chwili mego zamętu, nie wiem, co mam czynić. Doceniam zaufanie, którym mnie obdarzyłeś, umożliwiając mi podejmowanie decyzji, popełnianie błędów, być odpowiedzialnym za moje życie. Jednakże odpowiedzialność czasami jest przerażająca. Zbyt wiele możliwości, zbyt wiele pytań. Jestem właśnie w takim momencie. Lękam się każdego ruchu, boję się nieprzemyślanej decyzji. Boję się zranić innych, ani sam nie chcę być zranionym i lękam się mej niedoskonałości. Oświeć mój rozum, tak, abym dostrzegł, jakie jest najlepsze z rozwiązań. Uwolnij mnie od uprzedzeń i paraliżującego strachu. Otwórz oczy na rozwiązanie, którego dotąd jeszcze nie widzę. Ty widzisz tysiące możliwości, kiedy ja nie widzę żadnej. Dajesz mi światło, kiedy poruszam się w ciemności! Jesteś moją twierdzą warowną, kiedy się lękam. Niech Twoje pewne i łagodne światło prowadzi mnie po właściwej ścieżce. Niech mnie strzeże od niemądrych decyzji i zwątpień. Niech się nie spieszę tam, gdzie muszę być ostrożnym ani nie czekam na idealne okoliczności, które nigdy się nie spełnią. Naucz mnie patrzeć Twoimi oczami, obejmować Twoimi rękami i podejmować decyzje, które powinienem dzisiaj podejmować z pokorą i odwagą.

ZIARNA WIARY

Magazyn katolicki nr 15

Obraz MB Częstochowskiej ze Szczecina - w kościele w Łopiach na Kowieńszczyźnie

22 sierpnia br. ze Szczecina został przywieziony obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, przekazany w darze przez śp. księdza Adolfa Giżyńskiego parafianom łopieńskim na Kowieńszczyźnie już w 1981 r.I z różnych przyczyn dopiero teraz trafił do adresatów na Litwie.

Ofiarodawca obrazu ksiądz Adolf Giżyński urodził się na Litwie Kowieńskiej. Uczestniczył w ruchu skautowskim. Studiował. W czasie okupacji niemieckiej mieszkał w Szatyjach, u swej starszej siostry Ireny. Aresztowany przez gestapo osadzony został w więzieniu w Prowieniszkach. Okrutnie torturowany, nieraz myślał o samobójstwie. Wtedy przysiągł sobie - jeśli zostanie ocalony, to ofiaruje swe życie Bogu w służbie kapłańskiej. Znaleźli się ludzie, którzy wykupili Giżyńskiego od Niemców za pieniądze i inne rzeczy. Przypomniał o tym pan Zdanowicz, który też przyczynił się do ocalenia A. Giżyckiego. Karę śmierci, na którą go skazano, zastąpiono dożywociem. Został wywieziony w głąb Niemiec, do obozu koncentracyjnego. Później trafił do Francji. Tam, po wyzwoleniu, wstąpił do seminarium duchownego. Następnie, już jako kapłan, przyjechał do Polski, do Szczecina. W roku 1980 przybył na Litwę, do Kowna. Odprawiał Msze św. w kościołach św. Antoniego i pokarmelickim w języku polskim. Kościół wtedy był wypełniony po brzegi wiernymi. Proszono go, by został tu na stałe. Nie mógł... Był słabego zdrowia, widocznie jak mawiał, od tortur w więzieniach w latach wojny.

Z Polski wyjechał do Francji. Tam zmarł. W międzyczasie, przed odjazdem do Francji, przekazał w darze parafianom w Łopiach obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Ale wtedy, w latach osiemdziesiątych, były problemy z przywiezieniem obrazu na Litwę.

I dopiero teraz delegacja ze Szczecina, składająca się z nauczycieli, przywiozła ten obraz jako pamiątkę tym, którzy uratowali życie księdzu Giżyńskiemu w czasie okupacji niemieckiej. W czasie uroczystości przekazywania daru kościół w Łopiach szczelnie wypełnili wierni.

Juliusz Chrystowski mówił o życiu ks. Giżyńskiego, swego siostrzeńca. Śpiewał chór z Polski. Mszę św. sprawował w jęz. polskim miejscowy ksiądz - Litwin.

Jadwiga GOJLEWICZ

Z myśli Matki Teresy z Kalkuty

Nasze dzieci, pragniemy ich, kochamy, ale co z milionami innych? Niemało jest ludzi, którzy bardzo troszczą się o dzieci w Indiach, o dzieci w Afryce, gdzie tak wiele spośród nich umiera z powodu niedożywienia, głodu i wielu innych przyczyn. Ale przecież miliony umierają z woli własnych matek. To w naszych czasach jest największym niszczycielem pokoju. Jeśli bowiem matka może zabić własne dziecko, czy daleko do tego, abym ja zabił ciebie, a ty mnie. Nie ma tu żadnych granic.

Niedzielna Msza św. - w TV Polonia

Każdej niedzieli od 14 września Telewizja Polonia o godz. 14.00 transmituje Mszę św. z różnych kościołów warszawskich. Ci, którzy z ważnych przyczyn (choroba), nie mogą uczestniczyć w niedzielnej Mszy św. w kościele mają możliwość, dzięki telewizji, łączenia się z ofiarą Mszy św. spełniając w ten sposób swój chrześcijański obowiązek.

Rozważania ewangeliczne

Sprawiedliwość i dobroć Boga

Jedni trudzili się przez cały dzień, drudzy tylko przez godzinę, a otrzymali tę samą zapłatę. Co to za sprawiedliwość? Właściciel winnicy, jeśli chciał być taki dobry, mógł przynajmniej dać tym pierwszym trochę owoców, albo w jakikolwiek inny sposób zaznaczyć swoją wdzięczność za całodniową pracę. Jeśli podobne myśli rodzą się w naszych umysłach, gdy czytamy przypowieść o robotnikach w winnicy, to znaczy, że Pan Jezus osiągnął swój cel. Jak wtedy swoich słuchaczy, tak i dziś nas sprowokował do tego, by zauważyć różnicę pomiędzy zasadami, panującymi w naszej codzienności, a tymi, które obowiązują w Królestwie Bożym. Od dziecka wpajano nam zasadę: jaka zasługa, taka nagroda. Jest ona jak najbardziej słuszna, gdy jest ujmowana w kategoriach sprawiedliwości społecznej. Jednak przypowieść Pana Jezusa nie jest przemówieniem polityka, działacza społecznego albo związkowa o sprawiedliwości, równości, prawach robotniczych, ani też nie jest instrukcją, jak zawierać kontrakty o pracę. Jest to przypowieść o królestwie niebieskim. Pan Jezus opowiedział ją farazeuszom, którzy mieli Mu za złe, że więcej uwagi i troski poświęca tym, których uważali za grzeszników i niegodnych, aniżeli im, którzy w najdrobniejszych szczegółach spełniali nakazy prawa. Pragnął pokazać, że Jego postępowanie jest niczym innym, jak objawieniem odniesienia Boga do człowieka.

Jest czas winobrania. Potrzeba wielu rąk do pracy. Właściciel winnicy poszukuje robotników. Już wczesnym rankiem bez trudności znajduje ich i umawia się, że zapłaci im denara za dzień pracy. Była to zwykła zapłata, wystarczająca na całodzienne utrzymanie rodziny. Zgodzili się więc bez wahania. Następni przyjmowani o godzinie trzeciej, szóstej i dziewiątej mieli obiecane, co będzie słuszne (Mt 20, 4). Godzili się i na to, ufając, że nie zostaną oszukani. W końcu, około godziny jedenastej, czyli piątej po południu, właściciel decyduje się nająć jeszcze innych robotników. Stoją oni na rynku bezczynnie. Nie szukają zajęcia. To właściciel winnicy odnajduje ich i proponuje pracę. Nie obiecywali sobie zbyt wiele. Wiedzieli, że mogą otrzymać najwyżej jakąś część denara. Jednak lepsze to, niż nic. Przyjmują propozycję. Gdy nadszedł czas zapłaty, tak pierwsi, jak i ostatni, otrzymują po denarze. Wszyscy są zaskoczeni. Ci ostatni, bo otrzymali to, czego się nie spodziewali i ci pierwsi, bo zostali z nimi zrównani, choć włożyli o wiele więcej wysiłku. Jedynie właściciel winnicy wie, co robi i dlaczego. On nie rozumuje w kategoriach zasług, ale potrzeb. Wie dobrze, że jeśli da tym ostatnim jedną piątą czy jedną dziesiątą denara, to oni sami i ich rodziny będą w dokładnie takiej samej sytuacji, jak przed podjęciem pracy - to, co w tym czasie zarobili nie wystarczy, by zaspokoić choćby minimum potrzeb ich rodzin. Wrócą do domu po całym dniu, a ich dzieci będą nadal głodne. Nie zwraca więc uwagi na to, że sami sobie są winni (bo nie szukali zajęcia), ani też na niewielki efekt ich pracy - ze swej dobroci daje im tyle, by mogli być spokojni o jutro własne i swoich najbliższych. Zwróćmy uwagę, że jego gest dobroci nie zaprzecza sprawiedliwości - nie skrzywdził robotników zatrudnionych o świcie, wypłacając im należność zgodnie z umową.

Taka jest logika działania Boga względem człowieka. Dobroć Boża nie jest ograniczona ani przez ludzkie zasługi, ani przez winy. Bóg daje swoje łaski darmo i zawsze nader obficie. Daje je według potrzeb, a nie według zasług. W oczach Bożych największą potrzebą człowieka jest zbawienie. W swojej miłości Bóg pragnie zbawienia każdego człowieka. Każdemu więc, dobremu i złemu, udziela tyle ze swej dobroci, aby mógł osiągnąć zbawienie. Bóg nigdy nie rezygnuje z człowieka. Czy mamy prawo sądzić, że przez to jest niesprawiedliwy? Podczas gdy my usiłujemy bronić sprawiedliwości rozumianej w kategorii porównań, odpłaty i równości w przyznawaniu honorów i nagród, Pan Jezus uczy, że podstawowym kryterium działania Boga wobec ludzi jest dobroć. Jakiekolwiek byłyby nasze zasługi i godności, to zbyt mało, aby można było powiedzieć, że „należy się nam" Boże błogosławieństwo. Możliwość kontaktu i przyjaźni człowieka z Bogiem nie jest zapłatą za nasze dzieła, ale czystym i darmowym darem Boga - łaską, która przerasta wszelkie nasze zasługi. Nie sądzimy, że Pan Bóg nie docenia dobrych i sprawiedliwych, ponieważ przebacza złym i niesprawiedliwym dopuszczając ich do wspólnoty miłości z sobą, gdy nawracają się - choćby w ostatnim momencie życia. Nie dziwmy się, że czasem Bóg okazuje więcej dobroci właśnie tym, których uważamy za najmniej tego godnych. Oni po prostu bardziej jej potrzebują, jak chore dziecko potrzebuje więcej troski rodziców.

Nie przeceniajmy naszych zasług wobec Boga i nie zazdrośćmy innym, że doświadczają - przynajmniej w naszym mniemaniu - więcej Jego dobroci. Uczmy się raczej radować myślą, że Bóg miłosierny Ojciec zbawia ludzi, którzy, być może, nie uniknęliby naszego potępienia. Radością świętych jest widzieć dzieła miłosierdzia Bożego i rosnące zastępy tych, którzy dzięki Jego dobroci mają udział w Jego chwale.

ks. Paweł PTASZNIK
„Źródło"

Kościoły Litwy

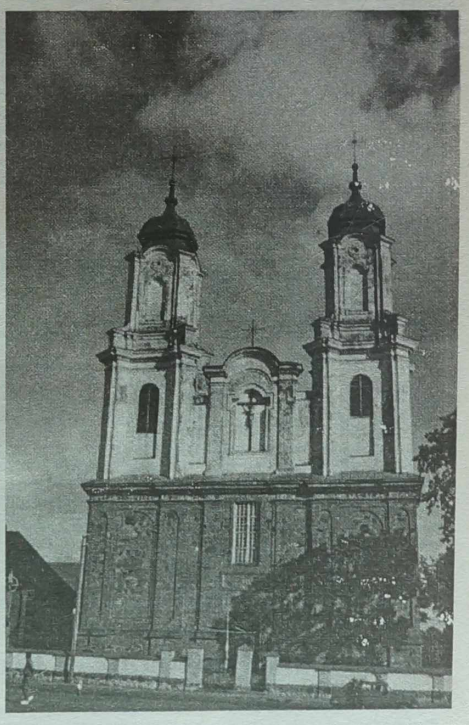

Kościół pw. Zwiastowania NMP w Datnowie na Kowieńszczyźnie.
Fot. Jan Lewicki

Magazyn „Ziarna Wiary" przygotował Jan LEWICKI

Wybory

AWS oczekuje, że prezydent powierzy jej misję tworzenia rządu

Przewodniczący Akcji Wyborczej „Solidarność" Marian Krzaklewski spodziewa się, że prezydent Aleksander Kwaśniewski powierzy politykowi Akcji misję tworzenia rządu. W poniedziałkowym programie telewizyjnym „W centrum uwagi" Krzaklewski powiedział, że jeśli stałoby się inaczej, to oznaczałoby to już na wstępie, że jest kolizja między prezydentem, a najsilniejszym ugrupowaniem. W audycji uczestniczyli także przewodniczący UW Leszek Balcerowicz i lider SLD Józef Oleksy.

Krzaklewski ponownie zapowiedział rozmowy „techniczne" na temat powołania koalicji z UW, ROP i „być może" z PSL. Zadeklarował gotowość do kompromisu w tych rozmowach. Zaznaczył jednak, że nie może to być kompromis przewidujący rezygnację z programu Akcji, gdyż oznaczałby to zdradę wyborców, którzy poparli ten program.

Również Leszek Balcerowicz wyraził „dobrą wolę" do rozmów z Akcją na temat koalicji. Zaznaczył, że jest zwolennikiem dyskusji o konkretach. „Przystępujemy do rozmów z założeniem, że mają się udać" - powiedział.

Krzaklewski przyznał, że potrzeba silnej koalicji w nowym parlamencie, ale - jak mówił - można również tworzyć koalicje wokół konkretnych problemów i ustaw.

Zdaniem Józefa Oleksego, wynik wyborów potwierdził znaczne społeczne poparcie dla Sojuszu i jego programu, „który się sprawdził". Wyraził gotowość rozmów na temat budowy „koalicji konstytucyjnej", a więc składającej się z ugrupowań, które głosowały za przyjęciem nowej konstytucji.

Oleksy zapowiedział, że SLD będzie z uwagą przyglądał się wszystkim rozmowom prowadzonym przez inne ugrupowania na temat powołania koalicji. Jego zdaniem, porozumienie między AW"S" i UW nie jest takie oczywiste ze względu na liczne różnice programowe, począwszy od stosunku do nowej konstytucji, którą UW współtworzyła, a Akcja chce zmienić.

UW czeka na ruch AWS

UW jest przygotowana do rozmów z AWS o przyszłej koalicji i czeka teraz na „sygnał drugiej strony" -powiedział we wtorek dziennikarzom lider Unii Leszek Balcerowicz. Tę koalicję uważa za „najlepszą możliwą".

Już na długo przed wyborami UW powołała robocze grupy negocjacyjne i gotowa jest przystąpić do rozmów - stwierdził Balcerowicz. Jest już też zespół negocjatorów: Jan Król, Janusz Onyszkiewicz, Jan Lityński i Marek Komorowski.

UW będzie wierna przedwyborczym zobowiązaniom programowym, będzie dążyć, by obóz Polski posierpniowej sprawnie i kompetentnie dokończył przemiany zapoczątkowane w 1989 r. -oświadczył Balcerowicz. Za sprawę pierwszoplanową uznał „dogadanie się programowe" z AWS oraz określenie składu „realizatorów" wspólnego programu.

Pytany o „warunki brzegowe" konsultacji programowych lider UW podkreślił, że żaden kompetentny rząd nie mógłby się np. zgodzić na zwiększenie deficytu budżetowego. Dla UW niezwykle ważne jest też dokończenie reformy samorządowej. W rozwiązaniach szczegółowych - apelował - należy się oderwać od etykietek i praw autorskich. Ja sam chętnie się zrzeknę praw autorskich do planu Balcerowicza II - żartował.

Uchylił się od odpowiedzi na pytania dotyczące spraw personalnych, w tym osoby przyszłego premiera, „ze względu na dobro negocjacji", jak tłumaczył. Nie odpowiedział też na pytania, według niego „hipotetyczne", o ewentualną koalicję UW z SLD w przypadku, gdyby rozmowy z AWS się nie powiodły. Jest przekonany, że te rozmowy będą udane i doprowadzą do sformowania dobrego rządu.

Balcerowicz oświadczył, że nie kontaktował się ostatnio z Aleksandrem Kwaśniewskim, ani nie planuje w najbliższym czasie spotkania z prezydentem.

Śledztwo

Kierowca mercedesa został wezwany przez Dodi Al Fayeda

Trevor Rees-Jones - ochroniarz księżnej Walii i jej przyjaciela Dodi Al Fayeda powiedział w miniony piątek sędziemu śledczemu, że Dodi osobiście zadzwonił do kierowcy Henri Paula, by ten poprowadził samochód, który miał być podstawiony pod tylne wyjście hotelu Ritz w Paryżu. W ten sposób Al Fayed chciał uniknąć spotkania z fotoreporterami, którzy przed głównymi drzwiami hotelu czekali na wyjście pary. Informację tę uzyskała AFP w poniedziałek „z pewnego źródła".

Rees-Jones jest jedynym pasażerem mercedesa, który przeżył wypadek w tunelu pod placem Alma w Paryżu 31 sierpnia br. W piątek był przesłuchiwany po raz pierwszy przez sędziego, prowadzącego dochodzenie w sprawie rozbicia samochodu, w którym zginęła Diana, jej przyjaciel i ich kierowcy. Ochroniarz, który został ciężko ranny w wypadku, nie przypominał sobie ani samej katastrofy, ani wydarzeń poprzedzających ją bezpośrednio.

Ochroniarz twierdzi, że proponował wyjście głównymi drzwiami i podstawienie tam dwóch samochodów (w celu zmylenia paparazzich), ale - jak powiedział - Dodi zmienił plan z powodu, którego Rees-Jones nie zna.

Jeśli chodzi o dalszy bieg wydarzeń, Trevor Rees-Jones przypomina sobie jedynie, że wsiadł do samochodu. Nic więcej nie pamięta. Dodał jednak, że po wyjściu z Ritza, za mercedesem jechał jeden samochód i dwa motocykle. Wydaje mu się, że samochód był biały i miał troje drzwi.

Medycyna

50 ochotników godzi się na wstrzyknięcie im HIV

Mające siedzibę w Chicago Międzynarodowe Stowarzyszenie Lekarzy Opiekujących się chorymi na AIDS poinformowało o gotowości 50 ochotników do wstrzyknięcia im zlagodzonej wersji żywego wirusa HIV, który wywołuje tę chorobę. Planowane eksperymenty mają na celu stworzenie szczepionki przeciw AIDS.

Stowarzyszenie wolałoby uzyskać zgodę władz amerykańskich na te eksperymenty, ale zamierza je podjąć także w przypadku jej braku. Przedstawiciel stowarzyszenia Joe Zuniga zwrócił uwagę, że każdego dnia 8000 osób zaraża się wirusem HIV i konieczne jest przeciwdziałanie. Wśród ochotników są lekarze, pielęgniarki i urzędnicy służby zdrowia z całego świata. Jeden z nich oświadczył, że podczas gdy naukowcy debatują nad zwalczaniem AIDS, miliony ludzi umierają na tę chorobę.

Prace nad szczepionką są powolne ze względu na wymogi bezpieczeństwa i rygorystyczne testy na zwierzętach przed rozpoczęciem testów z ludźmi. Dotąd naukowcy skupiali uwagę na zastosowaniu martwych wirusów HIV z obawy, że nawet ich osłabiona wersja może wywołać AIDS lub inne komplikacje. W próbach ze zwierzętami najbardziej obiecujące rezultaty dawało jednak zastosowanie w charakterze szczepionki żywych zmodydikowanych wirusów HIV.

Dr Mark Grabowsky z amerykańskiego Instytutu Chorób Zakaźnych i Alergii wyraził sceptycyzm co do celowości tych eksperymentów, uważając, że objęcie nimi ludzi byłoby przedwczesne. Mimo to wyraził podziw dla ochotników i zwolenników tych ryzykownych eksperymentów. Jego zdaniem nie dadzą one wprawdzie spodziewanych wyników, ale mogą być inspirujące.

Hongkong

Ułatwienia dla amatorów krokodylego mięsa

Hongkong szykuje ułatwienia dla amatorów krokodylego mięsa. Ponieważ krokodyle nie są gatunkiem aż tak bardzo zagrożonym, nowe przepisy będą wymagały posiadania licencji tylko przez handlarzy tym specjalem.

Sprzedaż krokodyliny była ograniczona ze względu na zagrożenie gatunku i od wszystkich posiadających krokodyle mięso, nawet konsumentów, wymagano stosownej licencji.

„Chcemy, żeby zakup krokodylego mięsa był łatwiejszy dla wszystkich" - powiedział gazecie „South China Morning Post" urzędnik z wydziału rolnictwa i rybołówstwa.

Krokodyle mięso staje się coraz popularniejsze w Hongkongu. Sprowadza się je głównie z Tajlandii, Australii, Afryki i Malezji.

ONZ

Reforma Rady Bezpieczeństwa wywołuje największe spory

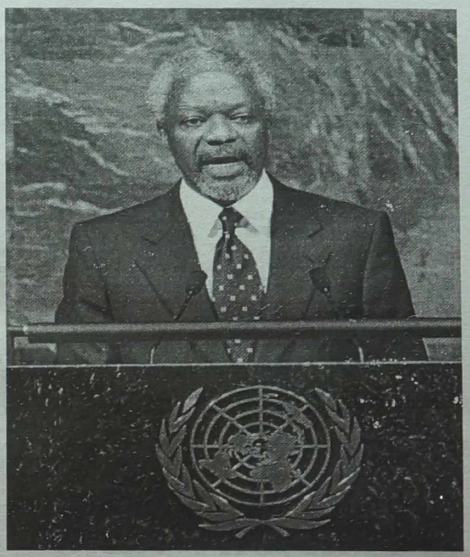

Projekt zreformowania Rady Bezpieczeństwa ONZ i związana z tym propozycja USA wywołały największe kontrowersje wśród uczestników odbywającej się od poniedziałku w Nowym Jorku jesiennej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Przedstawiciele wielu krajów skrytykowali USA za zaleganie z opłatą składek i długów wobec ONZ, sięgających łącznie sumy 1,5 mld dolarów.

Minister spraw zagranicznych RPA Alfred Nzo oświadczył, że amerykańska propozycja poszerzenia Rady Bezpieczeństwa ONZ jest niewystarczająca i nie zapewni większej reprezentatywności państwom członkowskim ONZ. Ponawiając żądanie Organizacji Jedności Afrykańskiej, Nzo opowiedział się za przyznaniem Afryce dwóch stałych i pięciu niestałych miejsc.

Rada Bezpieczeństwa ONZ liczy obecnie pięciu stałych członków (USA, Wielka Brytania, Francja, Rosja i Chiny) i 10 członków zmieniających się co dwa lata. Prezydent USA Bill Clinton poparł projekt powiększenia grona stałych członków Rady o przedstawicieli Niemiec, Japonii i trzech krajów rozwijających się.

Z kolei Pakistan, Argentyna i inne państwa, którym przewodzą Włochy, opowiadają się za powiększeniem liczby niestałych członków Rady.

Minister spraw zagranicznych Brazylii Luiz Felipe Lampreia ponowił propozycję, żeby kraj ten reprezentował Amerykę Łacińską jako stały członek Rady Bezpieczeństwa. Jednakże sprzeciwia się temu Argentyna.

W wyraźnej aluzji do USA minister spraw zagranicznych Norwegii Bjoern Godal podkreślił, że nie można akceptować zalegania z należnościami wobec ONZ. Zgodził się jednak, że należy ponownie rozpatrzyć wysokość składek amerykańskich. Krytyki nie szczędzi również USA przebywający w Nowym Jorku szef dyplomacji brytyjskiej, Robin Cook, który we wtorek wystąpi na forum Zgromadzenia Ogólnego NZ.

NA ZDJĘCIU: sekretarz generalny ONZ K. Annan dokonuje uroczystego otwarcia sesji ONZ
Fot. EPA-ELTA

Clinton za ratyfikacją układu o zakazie prób atomowych

Przemawiając w poniedziałek rano na sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ w Nowym Jorku, prezydent Clinton powiedział, że formalnie zwrócił się do Senatu USA o ratyfikację podpisanego przez siebie układu o całkowitym zakazie prób z bronią nuklearną (Comprehensive Test Ban Treaty - CTBT). Prezydent obiecał także spłacenie przez USA długu na rzecz ONZ.

Clinton podpisał traktat CTBT już rok temu, ale zwlekał z przekazaniem go do Senatu, aby lepiej przygotować grunt pod ratyfikację, poprzez zyskanie więcej głosów za układem. W przemówieniu podkreślił, że traktat potrzebny jest zwłaszcza po to, aby zapobiec niekontrolowanemu rozprzestrzenianiu się broni atomowej. „Nie możemy pozwolić, aby dostała się ona, albo pozostała, w niewłaściwych rękach" - oświadczył.

Dementi

Jagger zaprzecza słowom McCartneya

Mick Jagger, członek zespołu Rolling Stones twierdzi, że spróbował marihuany wcale nie dlatego, że poczęstował go nią Paul McCartney z zespołu The Beatles. Tym samym legendarny spór Beatlesi kontra Stonesi rozgorzał na nowo.

We wrześniu dawny Beatles powiedział swojemu oficjalnemu biografowi, że z marihuaną zapoznał go Bob Dylan w 1964 r., a w dwa lata później w Londynie on sam dał pierwszego skręta Jaggerowi.

Zapytany czy to prawda, Jagger odpowiedział - a skąd on (McCartney) miałby wiedzieć?

54-letni Jagger powiedział że po raz pierwszy palił marihuanę „gdzieś tam w Kalifornii" podczas pierwszego amerykańskiego tournee zespołu w 1964 r., a McCartneya przy tym nie było. Zauważył przy tym, że marihuana na początku lat 60. była w Anglii raczej trudna do zdobycia.

Jagger przebywa w Chicago, szykując się do pierwszego występu w ramach światowego tournee pod hasłem „Bridges to Babylon".

Komentarz

Polska w NATO: w praktyce wcześniej niż oficjalnie

W oczekiwaniu na formalne przyjęcie do NATO, które będzie możliwe dopiero wiosną 1999 roku, po ratyfikacji protokołów akcesyjnych przez parlamenty 16 państw członkowskich, Polska, Czechy i Węgry będą już wkrótce mogły uczestniczyć, na nieformalnych zasadach, w większości spotkań różnych ciał NATO, nie wyłączając Rady (ambasadorów).

Źródła w Kwaterze Głównej sojuszu twierdzą, że dobiega końca dyskusja nad zasadami, na jakich NATO dopuści do swoich prac trzech nieformalnych obserwatorów. W środę sprawa staje na porządku dziennym Rady, a podstawą będzie raport Komitetu Politycznego.

Określenie „obserwatorzy", choć poprzedzone łagodzącym kwalifikatorem „nieformalni", znowu pojawiło się w słowniku sojuszu, co świadczy o postępie w debacie wewnętrznej na ten temat. Kiedy wiosną Polska, wspierana przez Czechy i Węgry, zaczęła domagać się takiego statusu, przedstawiciele NATO reagowali, jakby był to temat tabu.

Zmiana nastawienia nastąpiła po oficjalnym zaproszeniu trzech państw do rozmów akcesyjnych. Sojusznicy przestali spierać się o kolejność przyjmowania państw Europy Środkowej i Wschodniej i ci, którzy byli niechętni „przedwczesnemu" dopuszczaniu wybranych kandydatów do sedna spraw NATO-wskich, zaczęli się oswajać z tą myślą - twierdzą zachodni dyplomaci.

Wątpliwości mieli podobno zwłaszcza Francuzi, którym nie podobało się, że przyszli członkowie mogliby uczestniczyć w dyskusjach wojskowych sojuszu niemal na takich samych -nieformalnych - prawach jak Paryż. Francja pozostaje bowiem poza zintegrowaną strukturą militarną NATO.

Oficjalnie głównym argumentem wysuwanym przeciwko wpuszczaniu Polski, Czech i Węgier na NATO-wskie salony była obawa, że nie zostanie to dobrze przyjęte przez niektóre parlamenty. Rządy kilku państw członkowskich musiały najpierw wybadać, czy ich parlamentarzyści nie poczują się urażeni, że stawia się ich przed faktami dokonanymi, wyprzedzając parlamentarną ratyfikację poszerzenia.

Przełom nastąpił przed dwoma tygodniami, gdy Francja ustąpiła w sprawie zaproszenia ministrów obrony trzech przyszłych państw członkowskich na doroczną nieformalną naradę szefów resortów obrony odbywającą się w tym roku 1-2 października w holenderskim Maastrichcie. Będzie to inauguracja włączania Polski, Czech i Węgier do prac sojuszniczych.

Goście z Europy Środkowej nie będą jeszcze uczestniczyć w całym spotkaniu sojuszniczych ministrów obrony, lecz tylko w specjalnie zwołanej sesji drugiego dnia i wspólnym obiedzie z „16" (pierwszego dnia podobne spotkanie odbędzie z kolegami z NATO nowy minister obrony Rosji Igor Siergiejew). Zapewne dlatego dyplomaci zachodni w Brukseli przyznają, że rezultat dyskusji w NATO nad nieformalnym statusem obserwatora wychodzi naprzeciw oczekiwaniom Polski, Czech i Węgier, ale nie do końca.

Niechętna postawa Francji paradoksalnie sprawiła, że pomysł wczesnego nieformalnego włączenia trzech kandydatów do prac NATO spodobał się innym kluczowym sojusznikom. Paryż „zamroził" swój powrót do zintegrowanej struktury wojskowej sojuszu. Nowy rząd socjalistyczny nie podziela zapału poprzedniej prawicowej ekipy do tego pomysłu prezydenta Jacquesa Chiraca, zwłaszcza że Paryż nie uzyskał w zamian stanowiska dowódcy sił NATO w Europie Południowej, obsadzanego tradycyjnie przez Amerykanów.

Rychła perspektywa pojawienia się Polaków w gremiach NATO, w tym w ciałach wojskowych, na niemal takich samych zasadach jak Francuzi, jest wykorzystywana do nacisków na Paryż. Niemcy ostrzegają Francuzów, że jeśli będą się upierać przy pozostaniu poza strukturami wojskowymi, „już niedługo Polska będzie odgrywała ważniejszą rolę w obronie europejskiej niż Francja" - cytował ostatnio źródła NATO brytyjski „Sunday Telegraph".

Atom

Rosja nie posiada walizkowych bomb atomowych

Rzecznik prasowy rosyjskiego rządu Igor Szabdurasułow dementując oświadczenie Aleksandra Lebiedzia potwierdził na wtorkowym briefingu, że Rosja nie posiada walizkowych bomb atomowych.

„Wszelkie spekulacje na temat istnienia takich bomb nie odpowiadają rzeczywistości" - powiedział Szabdurasułow.

Na początku września Lebiedź, były doradca prezydenta ds. bezpieczeństwa, oświadczył w programie „60 Minutes" amerykańskiej telewizji CBS, że rosyjskie władze wojskowe zgubiły ślad po niektórych swoich ładunkach nuklearnych. Wspomniał o ponad stu bombach atomowych wielkości walizki, z których każda może zabić 100 tys. ludzi.

Rewelacje Lebiedzia potwierdził pośrednio kolejny były doradca Jelcyna ds.ochrony środowiska Aleksiej Jabłokow, który uważa, że część przenośnych rosyjskich bomb atomowych mogła być rzeczywiście zagubiona.

Z kolei minister obrony Igor Siergiejew twierdzi, że broń jądrowa jest pod stałą kontrolą.

Rzecznik rządu Igor Szabdurasułow jest zdania, że spekulacje na temat rzekomo zaginionych bomb, stawiające Rosję w niekorzystnym świetle, nie przypadkiem pojawiły się przed rozmowami premiera Czernomyrdina z wiceprezydentem USA Alem Gore.

Kosmos

Astronauta nie obawia się Mira

Astronauta David Wolf, który wkrótce ma zastąpić swego rodaka Michaela Foale'a na pokładzie rosyjskiej stacji orbitalnej Mir, powiedział, że oczekuje niecierpliwie rozpoczęcia misji. Dodał, że nie miał żadnych wątpliwości ani wahań związanych z pobytem na stacji, na której wciąż zdarzają się awarie.

„Myślę, że wyłączyłem kuchenkę, zamknąłem lodówkę, wyłączyłem z kontaktu żelazko i tak dalej" - zażartował Wolf po przybyciu na przylądek Canaveral. „Jeśli chodzi o lot to czuję się dobrze" - dodał. W najbliższy czwartek Wolf ma stąd wystartować na pokładzie wahadłowca Atlantis.

Dowódca Atlantis James Wetherbee przyznał, że planowany na cztery miesiące pobyt Wolfa na Mirze wiąże się z pewnym ryzykiem, ale podkreślił, że żaden lot kosmiczny nie jest pozbawiony ryzyka.

Tymczasem kierownictwo agencji NASA oczekuje na ostatni raport dotyczący bezpieczeństwa na Mirze, który ma przedstawić były astronauta Thomas Stafford. Jeśli raport okaże się pozytywny, Atlantis otrzyma „zielone światło" do startu.

Członkowie komisji d/s nauki Izby Reprezentantów Kongresu wezwali NASA do odwołania misji Wolfa. Kongresmeni opowiedzieli się za kontynuowaniem lotów wahadłowców do Mira w celu dostarczania zapasów, ale są przeciwni długotrwałym pobytom Amerykanów na stacji.

Senat

AWS ma 46 senatorów

We wtorek do godz. 17. wyniki wyborów do Senatu przekazały 44 okręgowe komisje wyborcze. Zgodnie z nimi, AW S będzie miała w tych województwach 46 senatorów, SLD - 26, a UW - 5. W Izbie zasiądzie również 5 senatorów niezależnych, 4 z ROP i 2 z PSL.

W 9 województwach AW S całkowicie pokonała inne ugrupowania i wprowadzi po dwóch senatorów. Taki wynik SLD uzyskało w 3 województwach.

W senatorskich ławach zasiądzie jak na razie 12 pań i 76 panów. Wśród nich jest 12 lekarzy i tyle samo prawników. W Izbie znajdzie się także m.in. 7 nauczycieli, 6 ekonomistów i 5 rolników. Do Senatu wejdzie ponadto dwóch weterynarzy, jeden zawodowy żołnierz, ślusarz, psycholog i inspektor ruchu drogowego.

25 senatorów będzie pełniło tę funkcję po raz kolejny.

Do Senatu nie weszli m.in.: z woj. zielonogórskiego -Walerian Piotrowski (AWS), z woj. łomżyńskiego - Ryszard Bender (ROP), z woj. nowosądeckiego - Zofia Bigosowa (ROP), z woj. łódzkiego - Maria Dmochowska (UW) i z woj. opolskiego Gerhard Bartodziej (Mniejszość Niemiecka).

USA-Rosja

Clinton i Primakow o kontroli zbrojeń i Bośni

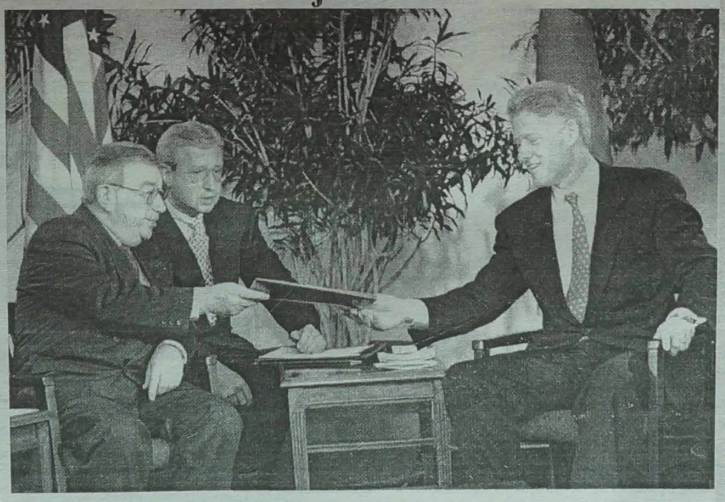

Prezydent Bill Clinton i rosyjski minister spraw zagranicznych Jewgienij Primakow omówili w poniedziałek sytuację w Bośni i problem kontroli zbrojeń. Rozmowa odbyła się w misji amerykańskiej przy ONZ, na marginesie odbywającej się sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Clinton powiedział dziennikarzom, że jest bardzo zadowolony z rozwoju stosunków dwustronnych, chociaż „pozostaje jeszcze wiele do zrobienia". Primakow poinformował, że przekazał Clintonowi list od Borysa Jelcyna, wyrażający chęć rozwoju stosunków „we wszystkich dziedzinach".

NA ZDJĘCIU: spotkanie prezydenta USA z rosyjskim ministrem.

Fot. EPA-ELTA

Kurierem

●Prezydent Rosji Borys Jelcyn oskarżył Izrael o „niekonstruktywne stanowisko" w konflikcie na Bliskim Wschodzie. Podczas spotkania z przebywającym w Moskwie prezydentem Egiptu Hosni Mubarakiem Jelcyn wyraził opinię, że konflikt na Bliskim Wschodzie „będzie bardzo trudny do przezwyciężenia" z uwagi na „niekonstruktywne stanowisko Izraela". „Oskarżanie dzisiaj Arafata o terroryzm jest niepoważne", stwierdził rosyjski prezydent.

●Liczba ofiar masakry w dzielnicy Baraki na przedmieściach Algieru może sięgnąć nawet 180-200 osób - informują mieszkańcy, którym udało się przeżyć atak grupy terrorystów. Oficjalne informacje mówią o osiemdziesięciu pięciu ofiarach. Sprawcami mordu są - jak wszystko na to wskazuje - islamscy fundamentaliści, którzy w przeszłości wielokrotnie dopuszczali się podobnych zbrodni. Jak poinformował komunikat algierskich służb bezpieczeństwa, zbrodnię popełniono „w tchórzliwy sposób", co w języku algierskich urzędników oznacza, że ofiarom poderżnięto gardła.

●Zwolennicy Slobodana Miloszevicia stracili absolutną większość w parlamencie Serbii /250 mandatów/. W rezultacie niedzielnych wyborów zdobyli oni tylko 98 miejsc. Skrajna prawica Vojislava Szeszelja zdobyła 80 miejsc a prawica nacjonalistyczna Vuka Draszkovicia - 45 - ogłosiła komisja wyborcza. Są to dane prowizoryczne z 28, na ogólną liczbę 29 okręgów wyborczych, w których zakończono obliczanie głosów.

●Prasa niemiecka w pogłębionych komentarzach podsumowuje niedzielne wybory w Polsce. Znawcy polskiej sceny wskazują na niejednorodny charakter AWS i wewnętrzne animozje. Nawet gazety konserwatywne, które życzliwie odniosły się do sukcesu prawicy, nie kryją sceptycyzmu. Antykomunizm - pisze na pierwszej stronie Gernot Facius w „Die Welt" - to siła, ale i słabość zwycięskiego ugrupowania. „AWS-owi brakuje jasno zdefiniowanej polityki". Są tam thatcheryści, zwolennicy społecznej gospodarki rynkowej, ale i protekcjonizmu. Trzeba charyzmatycznej postaci, by to wszystko pogodzić.

●Wyborcze zwycięstwo AWS nie wywołało zaskoczenia w Moskwie, chociaż niektórzy komentatorzy (np. Andriej Iwanow w dzienniku „Kommiersant" czy Leonid Korniłow w „Izwiestiach") zwracają uwagę na niespodziewanie wysoką przewagę AWS nad SLD. Warszawski korespondent agencji RIA Nowosti Wiktor Niestierowicz za niespodziankę uważa „druzgocącą klęskę Polskiego Stronnictwa Ludowego". Komentatorzy centralnej rosyjskiej prasy akcentują dwa tematy, wynikające z rezultatów wyborów - trudności w utworzeniu stabilnego rządu oraz niezmienność priorytetów polskiej polityki zagranicznej.

●„Sukces sił prawicowych jest niespodzianką zarówno dla wielu polityków jak i zwykłych Polaków - pisze ukraiński dziennik „Deń". Polityka rządu lewicowej koalicji zapewniła bowiem krajowi stabilny rozwój gospodarki, wzrost poziomu życia ludności, otworzyła Polsce drogę do NATO i Unii Europejskiej. Zgodnie z danymi badań socjologicznych, ponad połowa Polaków pozytywnie oceniała działalność rządu.

●Turcja i Rosja rozpoczęły rozmowy w sprawie ewentualnej sprzedaży Turcji rosyjskich rakiet ziemia-powietrze S-300 -poinformował przedstawiciel rosyjskiej firmy zbrojeniowej. Sprzedaż tych samych rakiet Cyprowi wywołała ostry sprzeciw Ankary.

Procesy członków Biura Politycznego KC SED nie zadowoliły osób domagających się sprawiedliwego ukarania przywódców NRD

Bez przebaczania dla dyktatorów

We wrześniu 1987 roku, a więc przed dziesięciu laty, przybył do RFN, po raz pierwszy, i jak się wkrótce okazało ostatni, szef państwa i partii Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Erich Honecker. Dwa lata później upadł mur berliński. a wraz z nim pierwsze niemieckie państwo robotników i chłopów.

Honecker, na Zachodzie pieszczotliwie nazywany Honim, odwiedził swoje rodzinne miasteczko w Kraju Saary. Nie brak było wzruszonych do łez obywateli, którzy powitali go serdecznie i cieszyli się, że uścisnął im dłoń. Wówczas politycy w Niemczech zachodnich nie dostrzegali albo nie chcieli dostrzec pęknięć w budowli socjalizmu po tamtej stronie Łaby. NRD była przecież dziesiątą potęgą przemysłową świata i wielu wierzyło w to propagandowe kłamstwo. Najważniejsze, że panował pokój. Między RFN i NRD stosunki były raczej poprawne i nikt nie spodziewał się zmian, które miały niebawem nastąpić.

Zmiany dotarły ze Wschodu, zza Odry, i w to nikt dziś w Niemczech nie wątpi. Mało jest tych, którzy upierają się, że obywatele NRD, stawiając zawzięty opór, obalili reżim Honeckera. Nie brak natomiast historyków i świadków wydarzeń, którzy mówią, że dysydentów wschodnioniemieckich była tylko garstka. Wiadomo na pewno, że w noc, kiedy w Polsce wprowadzono stan wojenny, w Berlinie Zachodnim dla zademonstrowania sprzeciwu zebrało się kilkaset osób. We wschodniej części miasta podobna manifestacja nie odbyła się.

Nagła metamorfoza

Przed dwoma tygodniami Sąd Krajowy w Berlinie skazał na karę sześciu i pół roku więzienia Egona Krenza, członka Biura Politycznego KC SED (Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności), współodpowiedzialnego za wydanie polecenia strzelania do osób uciekających przez wewnątrzniemiecką granicę. Egon Krenz oraz słynny Misza Wolf, as wywiadu NRD, już następnego dnia po upadku muru znaleźli się w pierwszym szeregu demokratów. I Krenz, i Wolf podczas przemówień do tłumów opowiadali się za przemianami w nowej Niemieckiej Republice Demokratycznej. W tej nagłej metamorfozie nie ma nic dziwnego - wiadomo, że członkowie i przywódcy kadry komunistycznej łatwo przystosowują się do nowych warunków.

Egon Krenz - wieloletni szef komunistycznej organizacji młodzieżowej FDJ, kreowany na następcę Honeckera, a w Biurze Politycznym odpowiedzialny za sprawy bezpieczeństwa - i Misza Wolf nie spodziewali się, że pewnego dnia staną przed sądem i będą odpowiadać za łamanie praw człowieka. Krenz po upadku muru został wybrany na sekretarza generalnego KC SED i przewodniczącego Rady Państwa, Wolf zaś rzucił się w wir pracy pisarskiej - wydawał pełne kłamstw i półprawd książki o swej szpiegowskiej działalności. Wydawnictwa zachodnie rzuciły się na jego pamiętniki. Stan konta bankowego i popularność Wolfa wzrosły. Był częstym gościem telewizyjnych talkshow i z pozycji asa wywiadu rozprawiał o sprawiedliwości oraz niesprawiedliwości systemu kapitalistycznego.

Biuro Polityczne KC SED w chwili upadku muru berlińskiego składało się z towarzyszy w bardzo podeszłym wieku. Najmłodszy był Egon Krenz, który odsiaduje wyrok w berlińskim więzieniu Moabit. Siedzi również - w jednej celi z pakistańskim przestępcą -generał armii w stanie spoczynku, 77-letni dziś Heinz Kessler. Erich Honecker został wypuszczony na wolność ze względu na zły stan zdrowia, zmarł w Chile, gdzie wcześniej zamieszkała jego małżonka, Margot.

Staruszkowie w blokach

Pozostali bonzowie NRD-owscy - poza Hermannem Axenem i Harrym Tischem, którzy w tym czasie zmarli - po procesach, jakie im wytoczono za współodpowiedzialność za strzelanie do uciekinierów, są na wolności. Sądy uznały ich wszystkich za winnych, ale albo umorzono przeciwko nim postępowanie ze względu na stan zdrowia, albo zostali skazani, lecz ze względu na wiek nie mogą odbywać kary.

Erich Mielke w grudniu skończy 90 lat. Podczas procesu zasłynął przede wszystkim tym, że bardzo troszczył się o swoje nakrycie głowy.

Kurt Hagen, szef ideologiczny SED, ma 85 lat i z trudem się porusza, jest ciężko chory. Ciężko chory jest były premier Willy Stoph - ma 83 lata. Do tego grona trzeba jeszcze dodać Alfreda Neumanna, 87 lat, oraz 87-letniego Ericha Mückenbergera.

Staruszkowie mieszkają w małych mieszkaniach w wielkich betonowych blokach, którymi tak się niegdyś szczycili, lub w domach starców. Można ich spotkać spacerujących w parku, starych ludzi, którzy stracili kontakt z rzeczywistością. Dziennikarze „Spiegla" próbowali rozmawiać z niektórymi z nich, dowiedzieć się, czy czują się odpowiedzialni za upadek ich komunistycznego państwa i za śmierć setek uciekinierów. Żaden nie zgodził się na żadną formę wypowiedzi, ani na rozmowę bezpośrednią, ani telefoniczną, ani nawet listowną. Spośród 26 byłych członków Biura Politycznego żyje jeszcze 19, tylko dwóch pracuje - Günter Schabowski, skazany w procesie Krenza na 3 lata, ale pozostawiony na wolności do chwili rozprawy rewizyjnej, wydaje w Hesji gazetę z ogłoszeniami, i Gerhard Schürer, który pracuje na pół etatu jako doradca w jednym z berlińskich przedsiębiorstw.

Byli przywódcy NRD spotykają się wtedy, kiedy jeden z nich umrze. Najmłodszy z nich, 60-letni Egon Krenz, do czasu osadzenia w więzieniu odwiedzał w zakładzie karnym generała Kesslera. Nie spodziewał się, że wkrótce będzie siedział w sąsiedniej celi.

Niedawno sąd odwoławczy w Berlinie uznał, iż nie istnieje niebezpieczeństwo ucieczki Krenza przed rozprawą rewizyjną, i wypuścił go na wolność pod warunkiem, że co tydzień będzie się meldował na policji. W ten sposób Krenz zrównany został z dwoma innymi podsądnymi pozostającymi do czasu rozprawy rewizyjnej na wolności. W świetle całego dotychczasowego orzecznictwa w sprawach o przestępstwa państwowe w dawnej NRD uniewinnienie Krenza w rozprawie rewizyjnej wydaje się nieprawdopodobne.

Emerytury byłych członków Biura Politycznego wynoszą od 1700 do 2700 marek miesięcznie. Najwyższe świadczenia otrzymują ci, którzy jeszcze w latach Republiki Weimarskiej wykonywali jakikolwiek normalny zawód. Mielke był np. kupcem, Mückenberger ślusarzem, Neumann stolarzem. Najmniejszą emeryturę mają ci, którzy całe życie spędzili w aparacie partyjnym.

Procesy członków Biura Politycznego KC SED nie zadowoliły osób domagających się sprawiedliwego ukarania przywódców NRD. Zwłaszcza że większość z nich tuż po zakończeniu procesu znalazła się na wolności, z Erichem Honeckerem na czele. Ale - wbrew wątpliwościom i rozczarowaniom - procesy i wyroki uświadomiły światu bezprawie, jakie panowało w Niemieckiej Republice Demokratycznej. I w tym znaczeniu - pisze tygodnik „Die Zeit" -można procesy berlińskie porównać z procesem norymberskim. Nie chodziło w obu tych procesach o zemstę zwycięzców nad pokonanymi. Procesy wytoczono poszczególnym osobom udowadniając im przestępstwa, ale procesy te w konsekwencji zdyskredytowały system, który pozwolił na ich popełnianie.

Egon Krenz został wybrany demokratycznie na przewodniczącego Rady Państwa przez Izbę Ludową jeszcze istniejącej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Można uznać za grymas historii fakt, że ta sama Izba Ludowa podjęła uchwałę o ściganiu zbrodni popełnionych przez SED przez sądy zjednoczonych Niemiec. Dzisiaj następczyni SED - Partia Demokratycznego Socjalizmu, PDS - oskarża władze o łamanie praw człowieka, o to samo oskarża władze zjednoczonych Niemiec Egon Krenz. Ale Krenz padł ofiarą własnej naiwności albo też raczej pewności siebie. Były przewodniczący Rady Państwa NRD uznał, że pełnienie takiej funkcji w suwerennym państwie, które było członkiem ONZ i z którym stosunki dyplomatyczne utrzymywały prawie wszystkie kraje świata, stanowi coś w rodzaju dożywotniego immunitetu, chroniącego przed wszelką odpowiedzialnością.

Układ Zjednoczeniowy był negocjowany w czasach, kiedy istniała jeszcze NRD, a jej głową był właśnie Krenz, i w układzie tym strona wschodnioniemiecka zaniedbała wprowadzenia zapisu o amnestii czy też abolicji za przestępstwa popełnione przez funkcjonariuszy partii i państwa. Wprawdzie po pierwszych procesach przeciwko NRD-owskim dygnitarzom Federalny Trybunał Konstytucyjny orzekł, że mogą być oni sądzeni tylko za czyny, które były przestępstwami w świetle prawa obowiązującego w NRD, jednak niemiecki aparat sprawiedliwości zastosował ponownie formułę raz już użytą przy ściganiu zbrodniarzy hitlerowskich. Według niej nie może być uznane za praworządne postępowanie sprzeczne z ogólnym poczuciem sprawiedliwości, a konkretnie w odniesieniu do NRD, z podpisanymi przez nią i ratyfikowanymi dokumentami międzynarodowymi o prawach człowieka i obywatela.

Jeden z dawnych dysydentów wschodnioniemieckich, obecnie sekretarz frakcji Sojusz 90/Zieloni w Bundestagu, Werner Schulz, stwierdził w wywiadzie dla magazynu „Focus", że wyroki na Krenza i towarzyszy są sprawiedliwe, ponieważ zgodne są z wrażliwością większości Niemców i na wschodzie, i na zachodzie. Potwierdziła to zdanie ankieta instytutu badań społecznych Emnid, w której na pytanie: czy NRD-owscy prominenci powinni być amnestionowani, ponad 70 procent Niemców odpowiedziało negatywnie. Ten procent był większy na wschodzie niż na zachodzie i nawet wśród deklarujących się jako zwolennicy postkomunistycznej PDS większość była za osadzeniem Krenza w więzieniu.

Werner Schulz powiedział także, że według niego wyroki są wyjątkowo łagodne, biorąc pod uwagę zbrodnie, jakich dopuściło się Biuro Polityczne. Oskarżeni - powiedział - nie stanęli przecież przed sądem za swoje największe zbrodnie, pozbawienie wolności 16 milionów ludzi i ideologiczne eksperymenty na społeczeństwie; sądzono ich za kilka głośnych przypadków śmierci na granicy.

Marionetki Kremla

Nie tylko Werner Schulz uważa berlińskie wyroki za wyjątkowo ważny sygnał: także politycznie motywowane zbrodnie będą ukarane, nie ma immunitetu dla dyktatorów.

Jedną z generalnych linii obrony Egona Krenza było dowodzenie, że NRD i jej władze nie są odpowiedzialne za reżim graniczny, że Niemiecka Republika Demokratyczna nie była w tym wypadku suwerenna, a decyzje zapadały w Moskwie. Krenz chciał powołać na świadków licznych polityków radzieckich z Michaiłem Gorbaczowem na czele, a także tych spośród polityków niemieckich, którzy w RFN zajmowali się polityką wschodnią. Jedynie były bliski współpracownik Willy'ego Brandta, architekt polityki wschodniej SPD, Egon Bahr, przyznał Krenzowi rację.

Te wywody ostatniego sekretarza generalnego SED wywołały w prasie niemieckiej szyderstwa. Pisano o tym, że czołowy polityk kraju, który nieustannie i bardzo głośno podkreślał swoją pełną suwerenność i histerycznie reagował na najbłahszą nawet krytykę, traktując ją jako wtrącanie się w wewnętrzne sprawy niezawisłego państwa, nagle siedząc na ławie oskarżonych odkrył, że był marionetką w rękach władców na Kremlu.

Oczywiście sąd berliński takiej kontrargumentacji, jakiej używała prasa, nie mógł zastosować. Sędziowie wyjaśnili jednak, dlaczego mają podstawy prawne traktować NRD jako całkowicie samodzielne państwo podejmujące własne decyzje. Dowodem była budowa muru berlińskiego, sprzeczna z układem czterech mocarstw o Niemczech. Jednym z sygnatariuszy tego układu był Związek Radziecki i Berlin wschodni układ ten złamał, a to oznacza, że nie musiał się z Moskwą liczyć - wyjaśnił sąd - pokazując jasno, że organa sprawiedliwości nie kierują się i nie mogą się kierować dialektyką polityczną albo wiedzą potoczną, a liczą się dla nich tylko fakty prawne.

Osądzeni właśnie funkcjonariusze SED należeli do pozostałości po „lepszych Niemczech".

Krystyna GRZYBOWSKA
z Bonn
„Rzeczpospolita"

Strefa „Mnicha"

Chińska mafia próbuje zadomowić się na Białorusi. Wymusza haracze, przemyca rodaków do zachodniej Europy, a także porywa dla okupu.

Chińscy mafiosi, jak się wydaje, szybciej od innych swoich rodaków zdali sobie sprawę z tego, jakie wspaniałe perspektywy otwierają się przed nimi w jeszcze jednym kraju. Ostatnio mafia chińska pewnie urządziła się na Białorusi. Świadczy o tym niedawny przypadek wzięcia w Mińsku dwóch zakładników - chińskich przedsiębiorców.

Czterej obywatele ChRL porwali w białoruskiej stolicy swych rodaków zajmujących się drobnym biznesem, zawieźli ich do wynajmowanego mieszkania i zażądali okupu w wysokości 15 tys. dolarów. Ponieważ zakładnicy takich pieniędzy nie mieli, porywacze zaproponowali, żeby zadzwonili po pomoc do krewnych mieszkających w Chinach. Lecz krewni zakładników nie zdołali zebrać niezbędnej kwoty. A ponieważ los bliskich nie był im obojętny, zaczęli szukać pieniędzy u swoich bogatych znajomych. W ten sposób trafili do biznesmena, właściciela dużej firmy, mieszkającego w Pradze. Ten pieniędzy nie dał, ale zawiadomił o tym, co się stało, ambasadę Chin w Moskwie. Dyplomaci chińscy poinformowali o zajściu rosyjskie MSW, a rosyjscy milicjanci powiadomili swych białoruskich kolegów.

Mińskiej milicji udało się uwolnić zakładników i aresztować porywaczy.

W toku śledztwa okazało się, że dwóch z nich już od dawna jest poszukiwanych przez Interpol za morderstwa popełnione w Europie. Co więcej, jeden z nich, o pseudonimie „Mnich", jest postacią szeroko znaną w chińskim świecie przestępczym.

Jak długo „Mnich" oraz jego współtowarzysze mieszkali na Białorusi, czym zajmowała się ta grupa przestępcza przed wzięciem zakładników, na razie nie wiadomo. Jak przypuszczają miejscowe władze, „Mnich" i jego ekipa wymuszali haracze od swych rodaków, zajmujących się na Białorusi drobnym biznesem. Ustalono też, że chińska przestępczość zorganizowana zajmuje się nielegalnym przewozem rodaków przez Białoruś do zachodniej Europy. Aresztowanie jednego z hersztów chińskiej mafii na Białorusi potwierdza, że międzynarodowe syndykaty przestępcze już od dawna są zainteresowane tą republiką. Nieprzypadkowo w zeszłym roku, w Mińsku, pod egidą Rady Europy odbyło się międzynarodowe seminarium nt. problemów walki z przestępczością zorganizowaną, w którym brali udział przedstawiciele 15 krajów świata.

W ostatnich latach Białoruś staje się swoistą strefą mafijną. Przez ten kraj wiedzie tranzytowy szlak narkotykowy z krajów Bliskiego Wschodu do zachodniej Europy. Republika jest też jednym z największych dostawców „żywego towaru" na Zachód.

Władimir JAROSZYK
„Trybuna Śląska"

Na wyspie miłości

Wraz z napływem rosyjskich turystów rozwinęła się na Cyprze prostytucja na niespotykaną wcześniej skalę.

Na Cyprze kochają rosyjskich turystów. Zamożni przybysze z północnego mocarstwa upodobali sobie tę wyspę. Miejscowe władze z satysfakcją liczą dochody uzyskane dzięki rozrzutności Rosjan, ale jednocześnie zachodzą w głowę, jak zwalczyć plagę prostytucji, która rozwinęła się tu na niespotykaną wcześniej skalę wraz z napływem rosyjskich turystów. Chodzi przy tym rzecz jasna o „córy Koryntu" rodem z krajów WNP. Zjawisko przybrało tak niepokojące rozmiary, że aż stało się przedmiotem posiedzeń rządu. W rezultacie władze greckiej części wyspy wprowadziły ograniczenia dla Rosjanek. Każda z nich może przebywać na Cyprze nie dłużej niż pół roku, po czym musi kraj opuścić, a wrócić może nie wcześniej niż po upływie kolejnych 6 miesięcy. Służby graniczne nie wpuszczają na wyspę „małolatek", które nie skończyły jeszcze 18 lat. Samotnym Rosjankom i ich sąsiadkom z WNP uważnie przyglądają się miejscowe służby epidemiologiczne. W ciągu pięciu dni od daty przyjazdu każda z nich musi przejść badania na AIDS i choroby weneryczne. Niektóre Rosjanki uważają, że to dyskryminacja - ich koleżanki po fachu z krajów zachodnich nie są poddawane tej upokarzającej procedurze. Ale specjalnie nie protestują. Wiedzą, że w jeszcze gorszej sytuacji znajdują się potencjalne przybyszki z Afryki - ich w obawie przed egzotycznymi zarazami na Cypr nie wpuszcza się w ogóle. Generalnie jednak Rosjanki nie skarżą się na swój los w greckiej, południowej części Cypru. W o wiele gorszej sytuacji znajdują się te, które trafiły do unikanej przez turystów północnej części okupowanej przez wojska tureckie. Trafiają tam najczęściej zwerbowane w Trabzonie na tureckim wybrzeżu Morza Czarnego. Przy wjeździe na wyspę od razu odbierane im są paszporty. Zarabiają o wiele mniej niż im obiecywano, a w dodatku często spotykają się z przejawami brutalności miejscowych „klientów". Przy okazji zupełnie nie mają do kogo zwrócić się o pomoc. Jeśli zgłoszą się na policję, zostaną aresztowane za uprawianie prostytucji. Niektórym udaje się wyjść za mąż za miejscowych Turków. Nieliczne uciekają. O ich dramatycznych losach mówi się w Rosji głośno, ale to nic zmienia faktu, że chętnych do sprzedawania swoich ciał na „gorącej wyspie" nie ubywa.

Witold LASKOWSKI
„Trybuna Śląska"

DEKRET
Prezydenta Republiki Litewskiej
O przeniesieniu sędziego sądu dzielnicowego i mianowaniu przewodniczącym sądu

18 września 1997 r., nr 1406

Artykuł 1.

Zgodnie z punktem 11 artykułu 84, artykułem 112 Konstytucji Republiki Litewskiej i na wniosek ministra sprawiedliwości Republiki Litewskiej oraz na zalecenie Rady Sędziów, przenoszę sędziego sądy dzielnicowego Almantasa PADVELSKISA z sądu dzielnicowego rejonu ukmerskiego do sądu dzielnicowego m.Kłajpedy i mianuję go przewodniczącym tego sądu.

Artykuł 2.

Ten dekret wchodzi w życie od dnia jego podpisania.

Prezydent republiki
Algirdas BRAZAUSKAS
(Zam.1094)

DEKRET
Prezydenta Republiki Litewskiej
O zgłoszeniu Sejmowi Republiki Litewskiej do ratyfikowania Konwencji Konsularnej Republiki Litewskiej i Ukrainy

18 września 1997 r., nr 1401

Artykuł 1.

Zgodnie z punktem 2 artykułu 84 Konstytucji Republiki Litewskiej, zgłaszam Sejmowi Republiki Litewskiej do ratyfikowania Konwencję Konsularną Republiki Litewskiej i Ukrainy, podpisaną 28 marca 1995 r. w Kijowie.

Artykuł 2.

Ten dekret wchodzi w życie od dnia jego podpisania.

Prezydent republiki
Algirdas BRAZAUSKAS
(Zam. 1093)

Uzupełnienie do brakujących artykułów
Ustawy o bankructwie

Poniżej zamieszczamy brakujące artykuły Ustawy RL „O bankructwie przedsiębiorstw", przyjętej w Sejmie 17 czerwca 1997 r. (nr VIII-270)

Luka w ich opublikowaniu na szpaltach „Kuriera" powstała z przyczyn technicznych, za co szanownych Czytelników przepraszamy. Całość Ustawy zamieściliśmy w dniach 22-30 lipca br.

Do opublikowanej już Ustawy należy dodać następujące brakujące artykuły Ustawy - 8-9-10-11 i część artykułu 12.

Artykuł 8. Podanie likwidatora przedsiębiorstwa do sądu o wytoczeniu sprawy o bankructwo

Jeśli niewypłacalność przedsiębiorstwa zostaje ustalona w tym czasie, gdy jest likwidowane w trybie określonym przez inne ustawy, regulujące działalność przedsiębiorstw, to likwidator przedsiębiorstwa powinien w ciągu miesiąca od dnia ustalenia niewypłacalności przedsiębiorstwa złożyć do sądu podanie o wytoczenie wobec przedsiębiorstwa sprawy o bankructwo.

Artykuł 9. Podanie akcjonariuszy (udziałowców) do sądu o wytoczeniu sprawy o bankructwo

Akcjonariusze (udziałowcy) mają prawo złożyć w sądzie podanie o wytoczeniu sprawy o bankructwie przedsiębiorstwa, jeśli:

1) organ zarządzania, uprawniony do podjęcia decyzji o reorganizacji lub likwidacji przedsiębiorstwa (założyciel przedsiębiorstwa państwowego lub samorządowego) nie podjął postanowienia, dotyczącego upoważnienia kierownika administracji do zwrócenia się do sądu o wytoczeniu sprawy o bankructwo;

2) w terminie, określonym w części 1 artykułu 7 niniejszej ustawy nie został zwołany organ zarządzania, uprawniony do podjęcia decyzji o reorganizacji lub likwidacji przedsiębiorstwa, albo kwestia bankructwa przedsiębiorstwa nie była umieszczona na porządku dziennym zebrania;

3) kierownik administracji nie zwrócił się w terminie, określonym w części 2 artykułu 7 niniejszej ustawy, do sądu o wytoczeniu sprawy o bankructwo.

Artykuł 10. Podanie do sądu właściciela (właścicieli) przedsiębiorstwa, założyciela przedsiębiorstwa państwowego lub samorządowego o wytoczeniu sprawy o bankructwo

Właściciel (właściciele) przedsiębiorstwa, nie będącego osobą prawną, założyciel przedsiębiorstwa państwowego lub samorządowego może złożyć w sądzie podanie o wytoczeniu sprawy o bankructwo, jeśli przedsiębiorstwo jest niewypłacalne i do sądu nie zwracają się wierzyciele lub kierownik administracji w trybie określonym przez ustawy.

Artykuł 11. Podanie Państwowej Inspekcji Pracy przy Ministerstwie Opieki Społecznej i Pracy do sądu o wytoczeniu sprawy o bankructwo

1. Państwowa Inspekcja Pracy przy Ministerstwie Opieki Społecznej i Pracy powinna złożyć w sądzie podanie o wytoczeniu sprawy o bankructwo w tych przypadkach, gdy pracownik (pracownicy) przedsiębiorstwa zawiadomią inspekcję, że przedsiębiorstwo nie wypłaciło wynagrodzeń za dwa miesiące i (albo) w czasie sprawdzenia ustalono, że przedsiębiorstwo jest niewypłacalne.

2. Państwowa Inspekcja Pracy przy Ministerstwie Opieki Społecznej i Pracy składa podanie w sądzie o wytoczeniu sprawy bankructwa przedsiębiorstwa w ciągu miesiąca od dnia otrzymania zawiadomienia pracowników lub sporządzenia protokołu sprawdzenia przedsiębiorstwa.

Artykuł 12. Podanie do sądu Ministerstwa Rolnictwa i Leśnictwa, naczelnika powiatu, organizacji społecznych wytwórców produkcji rolnej o wytoczeniu sprawy o bankructwo

1. Ministerstwo Rolnictwa i Leśnictwa lub naczelnik powiatu powinni złożyć w sądzie podanie o wytoczeniu sprawy bankructwa przedsiębiorstwa, przetwarzającego produkcję rolną w tych przypadkach, gdy do sądu nie zwracają się wierzyciele albo kierownik administracji w trybie określonym przez niniejszą ustawę i:

ŚRODA,
24 WRZEŚNIA

LTV

8.00 - Znaki. 8.50 - Mój dom. 9.00 - Dla dzieci. 10.00 - S. „Karol Wielki". 10.50 - W świecie filmu. 11.20 - 7 dni Kowna. 17.00 - S. „Rodzina Robinsonów". 17.25 - Dla domu. 18.00 - Wiadomości. 18.10 - Technologia i telekomunikacja. 18.30 - Słowo chrześcijanina. 18.40 - Wiadomości (ros.). 18.50 - Telekatalog. 19.00 - Milioner. 19.25 - S. „Krewni". 20.20 - Loteria. 20.30 - Panorama. 21.00 - Program psych. 22.00 - Film fab. „Łapanie motyli". 23.15 - Dziennik wieczorny. 23.25 - Sport. 23.35 - Cd. filmu „Łapanie motyli".

LNK

7.15 - Teleshop. 7.30 - Poranne koło. 9.00 - Telesklep. 9.05 - S. „Bez domu jest źle". 10.00 - S. „Słoneczne wybrzeże". 10.45 - Teleshop. 11.15 - ABC zdrowia. 11.45 - Na wasze życzenie. 12.00 - Sprawy 97. 12.55 - Od... do. 13.50 - Wokół ciebie. 14.20 - Po obu stronach muru. 15.15 - Teleshop. 15.30 - S. „Skrzydła marzeń". 16.20 - S. „Słoneczne wybrzeże". 17.10 - S. „Cuda". 18.00 - S. „Bez domu jest źle". 18.55 - Teleshop. 19.00 - S. „Zwariowana para". 19.30 - S. „Romans radiowy". 20.00 - Wiadomości. 20.30 - Czerwona linia. 21.30 - S. „Szósty zmysł". 22.30 - Wiadomości. 22.45 - S. „Wydział zabójstw". 23.30 - S. „Ekipa szybkiego reagowania". 0.15 - TV „Lietuvos rytas". 1.05 - A. Girżadas przedstawia. 1.40 - Wiadomości z Hollywoodu.

BAŁTYCKA TV

8.30 - 17.00 - BBC. 17.05 - Muzyka. 18.00 - S. „Tak świat się kręci". 18.55 - Telegra. 19.00 - S. „Dallas". 19.55 - Wiadomości. 20.00 - Humor. 20.30 - Film dla młodzieży. 20.55 - Telegra. 21.00 - Film fab. „Księżna Caraboo". 22.40 - S. „Dobrzy chłopcy, źli chłopcy". 23.30 - Humor. 0.05 - 8.30 - CNN.

TV-3

8.30 - Teleshop. 8.40 - S. „Santa Barbara". 9.30 - S. „Cuda i cudeńka". 10.15 - S. „Marimar". 15.30 - Teleshop. 15.45 - S. „Jesica Fletcher". 16.30 - Wszystko. 16.55 - S. „Nareszcie dzwonek". 17.20 - Budownictwo. 17.45 - Film anim. 18.10 - S. „Santa Barbara". 19.00 - Wiadomości. 19.15 - S. „Marimar". 19.45 - S. „Uroczy i dzielni". 20.30 - S. „Żonaty i z dziećmi". 21.00 - Film fab. „Jutrzejsza gazeta". 22.00 - S. „Nowojorscy gliniarze". 22.50 - Sport. 23.00 - Wiadomości. 23.15 - S. „Strefa zmroku". 23.40 - Film fab.

WILEŃSKA TV

8.00 - Z Wilna. 8.15 - Dziękuję za zakup. 8.30 - Show I. Demidowa. 9.20 - Dziękuję za zakup. 9.40 - S. „Grace w opałach II". 10.35 - Stolica. 11.00 - Film fab. „Według prawa wojny". 12.25 - Znad Wilii TV. 12.55 - Towary i usługi. 13.05 - Filmy anim. dla dzieci. 13.50 - Z Moskwy. 14.00 - Film fab. „Kin-dza-dza". 18.00 - Z Moskwy. 18.30 - Towary i usługi. 18.45 - Wiadomości. Dziś w miasteczku. 19.05 - Ja sama: Syn młodszy od wnuka. 20.05 - Z Moskwy. 20.20 - Film fab. „Psy". 22.25 - Dziennik festiwalu. 22.40 - Na szali wagi. 22.55 - Z Wilna. 23.10 - Z Moskwy. 23.25 - Patrol drogowy. 23.40 - Kanał muzyczny.

VILSAT

18.00 - Kalejdoskop zniżek. 18.10 - S. „Latający lekarze". 18.35 - Magazyn turystyczny. 19.00 - Nowości muzyczne. 19.15 - Warto odwiedzić. 19.20 - Cuda czarodziejki. 19.50 - Przepisy Galiny. 20.05 - Kalejdoskop zniżek. 20.15 - Zatrzymaj się, chwilo. 21.00 - Puls Wilna. 21.15 - Warto odwiedzić. 21.20 - Film fab. „Sumienie". 22.50 - Kalejdoskop zniżek. 23.00 - Nowości muzyczne. 23.15 - Muzyka. 23.45 - Puls Wilna.

I KANAŁ ROSJI

8.00, 11.00, 14.00, 17.00, 0.20 - Wiadomości. 8.15 - S. „Dziewczyna o imieniu Los". 9.00 - Temat. 9.45 - W świecie zwierząt. 10.20 - Biblioteka domowa. 10.30 - Zgadnij melodię. 14.20 - Film anim. 14.40 - Kaktus i Co. 14.50 - Do-misol. 15.15 - Zew dżungli. 15.40 - S. „Harry - człowiek śniegu". 16.05 - Do lat 16 i więcej. 16.30 - Dookoła świata. 17.20 - S. „Dziewczyna o imieniu Los". 18.10 - Godzina szczytu. 18.35 - Zgadnij melodię. 19.00 - Żeby pamiętać. 19.45 - Dobranoc, dzieci. 20.00 - Czas. 20.45 - Film fab. „Jeszcze nie czas na smutek". 22.35 - Koncert.

ROSYJSKA TV

7.00, 10.00, 13.00, 16.00, 19.00, 22.00 - Wieści. 7.20 - Oddział dyżurny. 7.35 - S. „Wiatr w plecy". 8.20 - Narodowy interes. 8.50, 9.50, 0.50 - Towary - pocztą. 9.00 - S. „Santa Barbara". 10.20 - Schody do nieba. 10.50 - K-2 przedstawia. 11.45 - Słabo! 12.10 - Listy do przyjaciela. 12.55 - Magazyn nieruchomości. 13.30 - Film fab. „Fragi - rozłączony ze szczęściem". 14.45 - Kino - moim życiem. 15.10 - Grafoman. 15.20 - Drogami nadziei. 15.30 - Złota mapa Rosji. 16.20 - Prawosławny kalendarz. 16.25 - S. „Santa Barbara". 17.20 - Zatoka morska. 17.40 - Historia pewnego wydarzenia. 17.55 - S. „Wiatr w plecy". 19.35 - Narodowy interes. 20.10 - Komedia. 21.50 - Nasz Puszkin. 22.20 - Dobry wieczór. 23.10 - Oddział dyżurny. 23.25 - W czas. 23.30 - Schody do nieba. 23.55 - Zamknięcie festiwalu w Anapie.

TV POLONIA

8.00 - Gimnastyka. 8.10 - Magazyn polonijny. 8.40 - „Szafiki" - program dla dzieci. 9.10 - Zaproszenie - program krajoznawczy. 9.30 - Wiadomości. 9.40 - Program dnia. 9.45 - Wiadomości - pogoda. 9.50 - Teledyski na życzenie. 10.00 - „Historia kołem się toczy". 10.30 - „Siedem stron świata" - serial dla młodych widzów. 11.00 - „Kasztelanka" - film obycz. prod. polskiej. 12.00 - Madonny Polskie. 12.30 - „Muzyka łagodzi obyczaje". 13.00 - Wiadomości. 13.15 - „Blisko, coraz bliżej" - serial TVP. 14.30 - „Zamknięci w klatkach". 15.10 - Folkowe nuty. 15.30 - „Zwierzolub". 15.45 - „W półmroku starej fabryki". 15.55 - Omówienie programu dnia. 16.00 - Panorama. 16.30 - Nasza generacja. 17.00 - Przegląd prasy polonijnej. 17.15 - „Auto - Moto - Klub". 17.30 - „Przyrodnicy". 18.00 - Teleexpress. 18.15 - „Szafiki" - program dla dzieci. 18.45 - „Krzyżówka szczęścia" - teleturniej. 19.15 - „Boglarczycy" - film dok. 20.05 - Najlepsi śpiewają VOO VOO. 20.40 - Dobranocka. 21.00 - Wiadomości. 21.30 - „Spis cudzołożnic" - film obycz. prod. polskiej (1995). 22.45 - „Evita, Maradona, Polonia". 23.30 - Panorama. 24.00 - „Hübner" - film dok. 1.00 - Recitale laureatów I Konkursu Muzycznego Teatru Polskiego w Londynie. 1.50 - „Bajka o bajkach" - film anim. dla dzieci. 2.00 - „Boglarczycy" - film dok. 3.00 - Wiadomości. 3.30 - Najlepsi śpiewają VOO VOO. 4.00 - „W centrum uwagi" - program publ. 4.20 - Teledyski na życzenie. 4.30 - „Spis cudzołożnic" - film obycz. prod. polskiej. 5.45 - „Evita, Maradona, Polonia". 6.30 - Panorama. 7.00 - „Krzyżówka szczęścia" - teleturniej. 7.30 - Przegląd prasy polonijnej.

POLSAT

7.00 - Poranek z Polsatem. 8.45 - Polityczne graffiti. 8.55 - Poranne informacje. 9.00 - „Maska" - serial anim. dla dzieci. 9.30 - „Renegat" - ameryk. serial sensac. 10.30 - „Żar młodości" - kanad. serial obycz. 11.30 - „Nieustraszony" - ameryk. serial sensac. 12.30 - „Moloney" - serial sensac. USA (1996). 13.30 - Dziewięciu wspaniałych. 14.00 - Disco Relax. 15.00 - 4x4 - magazyn motoryzacyjny. 15.30 - Teleturniej. 16.00 - „Batman" - anim. serial dla młodzieży. 16.25 - Bractwo Białego Orła. 16.30 - Link Journal - magazyn o modzie. 17.00 - Informacje. 17.15 - Halo, miliard - teleturniej. 17.45 - „Drużyna „A" - ameryk. serial sensac. 18.45 - „Perła" - serial komed. USA (1996). 19.15 - „Świat według Bundych" - ameryk. serial komed. 19.45 - Informacje. 20.00 - „Powrót Supermana" - ameryk. serial przygod. 20.55 - „F/X" - USA (1996). 21.50 - Losowanie Lotto. 22.00 - „Gladiator" - dramat sensac. USA (1991). 23.55 - Informacje i biznes informacje. 0.15 - Polityczne graffiti. 0.25 - Na każdy temat. 1.30 - Muzyka.

RTL-7

8.00 - RTL-7 zaprasza. 8.35 - Siódemka dzieciakom. 9.45 - „Karuzela tajemnic" - serial dla młodzieży. 10.05 - „Sunset Beach" - serial obycz. 10.45 - „PCH i" - film obycz. USA. 12.30 - „Fudge" - serial komed. 12.50 - „Policjanci z Miami" - serial krymin. 13.40 - Teleshopping. 14.15 - Muzyka w RTL-7. 14.55 - Teleshopping. 15.20 - „Klan McGregorów" - serial obycz. 16.05 - „Karuzela tajemnic" - serial dla młodzieży. 16.25 - Siódemka dzieciakom. 17.25 - „Biedna mała bogata dziewczynka" - serial obycz. 18.15 - „Karuzela tajemnic" - serial dla młodzieży. 18.40 - „Fudge" - serial komed. 19.00 - „Sunset Beach" - serial obycz. 19.45 - Prognoza pogody. 19.50 - 7 minut - wydarzenia dnia. 20.00 - „Klan McGregorów" - serial obycz. 20.50 - Prognoza pogody. 20.55 - „Na zawsze" - film przygod. USA (1989). 22.25 - 7 minut - wydarzenia dnia. 22.35 - „Biedna mała bogata dziewczynka" - serial obycz. 23.25 - „Adwokat i prokurator" - serial krymin. 0.15 - Program rozrywkowy.

Handel konstrukcją metalową

blacha stalowa:

walcowana na gorąco (2,0-3,0x1250x2500)
(4,0-12,0x1250x6000)
walcowana na zimno (0,6-2,0x1250x2500)
cena umowna
handel hurtowy i detaliczny rulonami (1,0x850)
1100 Lt. (z VAT)
EŻK (A_5II) (0,22-0,25x712x820)
blacha do celów spożywczych
cena umowna
blacha ocynkowana (0,55x1000x2000)
cena 1 arkusza 30 Lt (z VAT)
blacha stalowa gruba (35-50)
1130 Lt za tonę (z VAT)
taśma do opakowań (0,5x20; 0,7x20)
2150 Lt (z VAT)

ZSA „KAZAMETA"
Vilnius, tel. 64 11 27, 4 11 18, 64 13 18 fax. 64 11 27
Filia szawelska , tel. (8-21) 45 00 20 tel./fax.(8-21) 43 93 70.
(Zam. 1099)

Uwaga, mieszkańcy rejonu!

Informujemy, że sektor emerytur i zasiłków Wileńskiego Oddziału Rejonowego Państwowego Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (SODRA) od 1 października 1997 r. przeniesie się do innego lokalu - przy ul.Verkiu 7 (miasteczko północne, blok 31).

Nowe telefony oddziału:
kierowniczka oddziału - 75 88 01;
specjaliści - 75 88 03, 75 12 86.

Niżej zamieszczamy schemat północnego miasteczka, w którym linią przerywaną wskazana jest droga dla pieszych, linią ciągłą - dla samochodów.

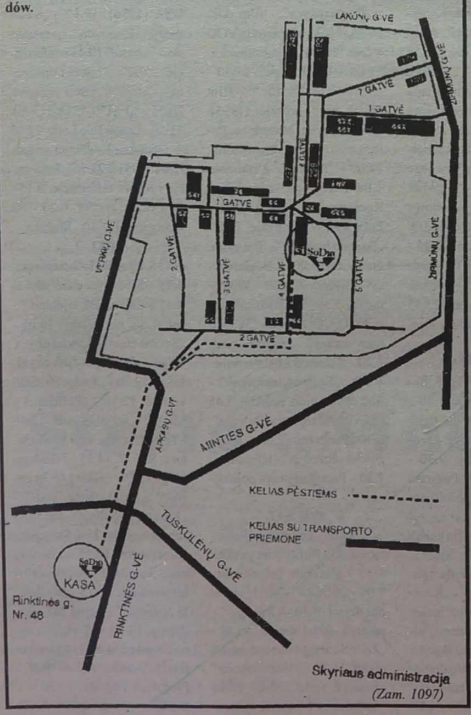

Skyriaus administracija
(Zam. 1097)

Nie ma wariantów.

Jest tylko „fax informator"

Bezpłatna informacja faxem przez całą dobę!
Nasze służby pracują od godz. 00 do 24.
I tak na okrągło.
Informacja w trzech językach - litewskim, rosyjskim, angielskim.

(22) 250707
(27) 798138

Wykaz wszystkich rodzajów działalności Nr 99
Wykaz nowości Nr 4444

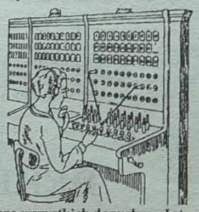

Szerzej o usługach świadczonych przez NK:
tel. (22) 22 79 25, tel./fax (27) 73 47 38
tel./fax (21) 43 45 84

Baza wszystkich danych w „Internecie":
http://www.nkm.lt

Ostatni krytyczny dzień i godzina we wrześniu

29, poniedziałek (18.00-19.00)

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 24 września zachmurzenie zmienne, lokalne opady deszczu. Wiatr północny, północno-zachodni 5-10 m/sek. Temperatura 10-12 stopni.

W ciągu następnych dwóch dni - ochłodzenie. W nocy lokalne przymrozki do -4, temperatura w dzień 8-13 stopni.

KALENDARIUM

x **Środa (24.IX)** jest 267 dniem 1997 r. Do końca roku pozostało 98 dni.
x Znak Zodiaku - Waga.
x Imieniny: Daniela, Gerarda, Marii, Teodora.
x Wschód Słońca - 7.08, zachód - 19.13. Długość dnia 12 godz. 05 min.
x Księżyc. Ostatnia kwadra - od 23 września.

Sprzedam ciągnik T-40 ze sprzętem doczepowym.
Tel. 47-90-21, 57-35-42.
(Zam. 1081)

Kupię dom w Nowej Wilejce lub w rejonie wileńskim.
Tel. 67-75-04, 67-85-19.
(Zam. 1082)

Sprzedam superfosfat granulowany. Cena 1 t - 425 Lt.
Tel. 590254, 8-290-50271.
(Zam. 981-D)

Sprzedam audi-200 (1987 r.).
Tel. 23-56-79, 79-46-42.
(Zam. 990-D)

Proszę o pomoc wielodzietnej rodzinie.
Lietuvos Taupomasis Bankas Vilniaus miesto, Senamiesczio skyriaus filialas,
N 6762/067E-1819.
(Zam. 988-D)

Uczę języka litewskiego.
Tel. 53-43-31.
(Zam. 989-D)

Kupię stare medale, popiersia, portrety związane z A. Mickiewiczem.
Tel. 77-70-93.
(Zam. 991-D)

Jakościowo naprawiam maszyny do szycia.
Tel. 41-38-06.
(Zam. 986-D)

Sprzedam działkę (7a), domek murowany letni w Guriai.
Tel. 77-74-26.
(Zam. 992-D)

Uczę języka niemieckiego.
Tel. 47-57-14.
(Zam. 993-D)

Sprzedam konia 3,5 lat.
Tel. 51-23-66.
(Zam. 996-D)

Szkoła „Jaunimo perspektyva"

Uwaga uczniowie klas jedenastych, dwunastych i absolwenci szkół średnich!
Sobotnia grupa dla osób spoza Wilna.
Wykłady: historia Litwy, politologia, język litewski, zajęcia praktyczne z psychologii.
Zajęcia odbywają się w języku litewskim.
Zwracać się: Dom Nauczyciela, gab. 218 w godz. 17-19, ul. Vilniaus 39. Tel. 74-09-53. *(Zam. 1100)*

Ubolewamy oraz wyrażamy głębokie współczucie rodzinom Milenkiewiczów i Czernisów oraz bliskim z powodu przedwczesnego zgonu

Michała MILENKIEWICZA

Janina Radziusz i Maria Stankiene z rodziną

Redakcja „KW"

od 1-go października ma do wynajęcia dwa umeblowane pokoje o powierzchni 22 m² i 10,5 m².
Szerszej informacji można uzyskać pod nr tel. 47-79-73.

KURIER WILEŃSKI
Wydawca ZSA „Kurier Wileński"
Drukuje SA „Spauda"

Redaktor naczelny Czesław MALEWSKI

Nasz adres: Laisvės pr. 60 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika Indeks 0044 SL 322, ISSN 1392-0405 E-Mail adres kurier __ w @ post. 5 ci. lt

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, 42-79-73, sekretarz redakcji , zast. sekretarza — 42-79-49.
DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, ekonomiczny, życia wsi — 42-79-68, stołeczny, kultury — 42-79-77, literatury i sztuki — 42-79-88, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-69-65, sportu — 42-79-04, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondenci — 42-90-81. Korespondenci: na rejon wileński i trocki — 57-73- 81, solecznicki — 52-780, święciański — 54 -843.

Ogłoszenia i reklamę do „Kuriera Wileńskiego" przyjmuje się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1114, tel./ fax 42-69-63, fax 42-72-65, w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżne z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor Jerzy SURWIŁO